

Węgierska delegacja partyjno-rządowa przybyła do NRD

We wtorek, na zaproszenie KC SED i rządu NRD przybyła z oficjalną przyjacielską wizytą do NRD węgierska delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem I sekretarza KC WSPR — Janosa Kadara. Na lotnisku berlińskim delegację witali sekretarz generalny KC SED, przewodniczący Rady Państwa NRD, Erich Honnecker i inne osobistości oraz tysiące mieszkańców stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Rozmowy obu delegacji dotyczyły wielu problemów międzynarodowych, ze szczególnym uwzględnieniem przygotowań do spotkania w Belgradzie przedstawicieli państw — sygnatariuszy aktu końcowego KBWE. (PAP)

PRZEBIEG WIZYTY PREZESA RADY MINISTRÓW PRL W HOLANDII ZAOPATRZENIE W ARTYKUŁY ŻYWNOŚCIOWE • ROZWÓJ PRZEMYSŁU CIĄGNIKOWEGO

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 22 bm. zapoznawało się z przebiegiem i rezultatami oficjalnej wizyty prezesa Rady Ministrów PRL Piotra Jaroszewicza, w Królestwie Holandii.

Stwierdzono z zadowoleniem, że przyjęte we wspólnej deklaracji polsko-holenderskiej ustalenia przyczynia się do dalszego rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy i stanowią praktyczny wkład obu krajów w dzieło utrwalania odprężenia w Europie, zgodnie z duchem i postanowieniami aktu końcowego KBWE.

Biuro Polityczne wysłuchało informacji o planowanym zaopatrzeniu rynku w artykuły żywnościowe w kwietniu. Oceniono, że zgromadzone rezerwy, a także planowany import artykułów żywnościowych pozwala na dalszą poprawę zaopatrzenia ludności.

Na posiedzeniu dokonano również oceny realizacji programu uszlachetnienia i unowocześnienia wyrobów przemysłu rolno-spożywczego. Dostawy towarów rynkowych z zakładów podległych temu resortowi wzrosły w roku ubiegłym ponad dwukrotnie w stosunku do roku 1971. Biuro Polityczne pozytywnie oceniło dokonane wysiłki na rzecz podniesienia jakości wyrobów przemysłu rolno-spożywczego i zaleciło dalsze kontynuowanie prac w tym zakresie.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznawało się z informacją na temat rozwoju przemysłu ciągnikowego. Planuje się zwiększenie produkcji ciągników z 59 000 sztuk, obecnie do 115 000

ciągników w roku 1980, co pozwoli na poważny postęp w mechanizacji prac rolnych, a także umożliwi zastosowanie maszyn opartych o ciągniki i ich elementy w budownictwie i przemyśle.

Zalecono rządowi podjęcie niezbędnych kroków celem zapewnienia terminowej realizacji inwestycji w tym dziale przemysłu oraz dostaw maszyn i urządzeń. Zwrócono również uwagę na konieczność przestrzegania terminów budowy obiektów pomocniczych i socjalnych oraz mieszkań w nowo budowanych zakładach produkujących ciągniki. (PAP)

E. Wojtaszek złoży wizytę w Rumunii

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Socjalistycznej Republiki Rumunii George Macovescu uda się wkrótce do Rumunii z oficjalną przyjacielską wizytą minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek. (PAP)

Przemówienie W. Kruczka na zjeździe związków zawodowych ZSRR

Wtorek 22 bm. był drugim dniem obrad XVI Zjazdu Radzieckich Związków Zawodowych. Wypełniła go dyskusja nad referatem sprawozdawczym. Powitalne przemówienia wygłosili także goście zagraniczni. Pierwszy spośród nich przemawiał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ, Władysław Kruczek.

Przekazując delegatom na XVI Zjazd Radzieckich Związków Zawodowych serdeczne pozdrowienia od 12-milionowej rzeszy polskich związków, Władysław Kruczek nawiązał do 60-lecia Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Idee Października — stwierdził — wyznacza ją dziś główną drogę rozwoju całej ludzkości, stały się decydującym czynnikiem postępu we współczesnym świecie. Realizacja idei Października przez polskich komunistów legła u podstaw naszego narodowego i społecznego wyzwolenia, a dziś pod kierownictwem PZPR stanowi o sile i pozycji, jak również autorytecie socjalistycznego państwa polskiego.

W. Kruczek podkreślił, że stale wzrasta rola i udział polskich związków zawodowych w budownictwie socjalistycznym, w podnoszeniu poziomu życia ludzi pracy, w rozwoju demokracji socjalistycznej. Wnoszą one coraz większy wkład w umacnianie jednolitości ruchu zawodowego i solidarności ludzi pracy, w utrwalanie wspólnoty socjalistycznej.

Trzęsienie ziemi w Iranie

Jak podano w Teheranie, w wyniku trzęsienia ziemi jakieś nawiązało we wtorek o święcie rejon Bandar Abbas w wejścia do Zatoki Perskiej, w południowo-wschodniej części Iranu, 60 osób zostało zabitych a nieokreślona jeszcze liczba osób odniosła rany. Później trzęsienie ziemi nastąpiło po południu. (PAP)

nej i polsko-radzieckiego braterstwa. Symbolem braterskiego współdziałania polskich i radzieckich robotników, inżynierów i techników, pracowników nauki i działaczy gospodarczych, symbolem więzi naszych narodów i naszych partii jest budowana w Polsce Huta „Kattowice”, o czym z tej trybuny tak serdecznie mówił towarzysze Breżniew. Dziękujemy wam towarzysze za tę braterską pomoc.

W. Kruczek pogratulował na stopnie uczestnikom zjazdu odznaczenia związków zawodowych Orderem Rewolucji Październikowej. (PAP)

Spotkanie w Kremlu

Sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew przyjął we wtorek na Kremlu członka Biura Politycznego i Sekretariatu KC KP Kuby C. R. Rodriguez.

Stosunki ZSRR — USA

W centrum zainteresowania obserwatorów w Waszyngtonie znajdują się przygotowania do rozpoczynającej się w najbliższy piątek podróży sekretarza stanu C. Vance'a do Moskwy, gdzie jak się oczekuje, w toku rozmów radziecko-amerykańskich dokona się przeglądu i oceny stanu stosunków obu krajów oraz oceny stanu rokowani rozbrojeniowych.

Rozmowy w Helsinkach

We wtorek rozpoczęły się w pałacu prezydenckim w Helsinkach rozmowy między premierem ZSRR A. Kosyginem i prezydentem Finlandii U. Kekkonem.

Podróż N. Podgornego

Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, N. Pod-

Magnetofony mono, stereo i quadro



Tegoroczna produkcja Zakładów Radiowych im. Kasprzaka w Warszawie przekroczy milion sztuk. Poza wytwarzanymi obecnie magnetofonami mono i stereo będą także kwadrofoniczne. Na zdjęciu: Barbara Kodym prezentuje magnetofon kwadrofoniczny. Fot. — CAF

Pismo premiera P. Jaroszewicza

Społeczne i ekonomiczne korzyści postanowień sesji KSR

Zalogi zakładów produkcyjnych i usługowych realizują plany uchwalone w początkach roku na sesjach Konferencji Samorządu Robotniczego.

Podjęte wówczas decyzje, wykraczające często ponad wskazania proponowane zakładom, a także liczne wnioski i propozycje wysunięte dodatkowo po wnikliwej analizie rezerw zakładowych i ich konfrontacji z potrzebami ogólnospołecznymi — wszystko to potwierdziło dojrzałość obywatelską przedstawicielstwa załóg, pogłębiło się samorządność robotniczej. I to jest jedna strona demokracji socjalistycznej w zakładach. Druga zaś — to konsekwentne wprowadzanie w życie wniosków KSR, tych, które dziś oraz w dalszej przyszłości powinny nam przynieść pożytek społeczny i ekonomiczny. Dbałość o to, by nie uronić żadnego cennego wniosku załogi jest politycznym i gospodarczym obowiązkiem całej administracji. O tym obowiązku przypomina pismo prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza skierowane ostatnio do ministrów, kierowników urzędów centralnych i prezesów centralnych związków spółdzielczych.

W piśmie tym premier zaleca przeprowadzić w całej gospodarce przegląd i analizę wniosków i propozycji zgłoszonych na sesjach KSR. (PAP)

L. Breżniew uda się do Francji

Agencja France Presse powołując się na źródła dobrze poinformowane w Paryżu, podała we wtorek, że sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew, przybędzie do Francji pod koniec czerwca lub na początku lipca br. (PAP)

Dymisja rządu holenderskiego

Premier Holandii, Joop den Uyl poinformował we wtorek wieczorem w parlamencie o ustąpieniu swego 5-partyjnego rządu koalicyjnego. Tego samego dnia premier złożył dymisję swego gabinetu na ręce królowej Juliany. (PAP)

Uczestnicy tej debaty domagają się, by rada zadeklarowała, że polityka apartheidu stanowi zagrożenie dla pokoju, oraz by podjęła decyzję o wprowadzeniu embarga na dostawy broni dla RPA i sankcji ekonomicznych przeciwko rasiistowskiemu reżimowi.

Po wyborach we Francji

Przywódcy francuskiej partii politycznych analizują wyniki zakończonych w niedzielę wyborów komunalnych, które przyniosły sukces opozycji lewicowej. Ponieważ w wyborach tych kandydaci lewicy pokonali aż siedmiu członków obecnego gabinetu, w Paryżu mówi się o możliwości zmian w składzie Rady Ministrów.

Walki w prowincji Szaba

Jak donosi Agencja France Presse, w południowej części Zairu, w prowincji Szaba toczą się walki między wojskami rządowymi a powstańcami. Komitet Centralny Afrykańskiej Partii Ludowej, mający swą siedzibę w Paryżu, podał, że powstańcy utrzymują znaczną część prowincji Szaba.

CO O TYM SĄDZICIE

Za młody

Nieraz spotykam się z młodymi ludźmi, narzekającymi na swój los. W ich relacjach przewijają się najczęściej wyznania podobno wysoko kwalifikowanego magistra czy inżyniera — zgnębionego sposobem adaptacji w środowisku pracy, do którego trafił.

— Jestem ekonomistą, pracuję 5 lat, od samego początku spełniam te same czynności polegające na „przewracaniu papierków”. Nie tak sobie to wyobrażałem. Powiedział mi kiedyś mój przełożony, że mam sobie wybić z głowy naukę, gdyż tu się pracuje! Faktycznie. Myślę o zmianie pracy...

— Ja korzystałem ze stypendium fundowanego. Obiecano mi bardzo dużo, z mieszkaniem włącznie. Jestem urzędnikiem administracji państwowej. Zagubiłem się. W swej pracy jestem raczej maszyną niż człowiekiem. Ktoś na początku powiedział mi: „wszędzieś między wrony, krakaj tak jak one”. Nie oparłem się tym mechanizmom. Jestem teraz jednym z nich.

— Często zmieniam pracę. Stwierdzam, że wychodzi mi to na dobre. Nadal szukam pracy, która dałaby mi satysfakcję.

— Mimo że chwalono moją pracę, byłem szybki i zdyscyplinowany, nie awansowałem, zarabiałem mniej niż inni. Podobno byłem za młody...

Przytaczając tych kilka stwierdzeń, miałem zamiar pokazać drastyczne sytuacje. Są one odzwierciedleniem pewnego stosunku do ludzi wchodzących w środowisko pracy z dyplomem uczelni. Kryterium, które decyduje o przydatności lub nieprzydatności w danym zakładzie pracy jest często młody wiek. Wątpliwej to wartości rozumowanie, któremu przeczą pozytywne przykłady. Chciałbym się posłużyć jednym z nich. W dużym przedsiębiorstwie przemysłowym, w którym zastosowano nowoczesne maszyny i cigi produkcyjne, jeden z dyrektorów był zaabsorbowany sprawozdaniem z zagranicy ekip naprawczych. Wydawało się, że zakład ponosił duże straty. Wtedy zjawił się młody, dwudziestoparoletni elektronik. Nawet nie zdążył po studiach przeprowadzić jednego roku. Od tego momentu skończyły się kłopoty. Nie trzeba było wydawać dewiz i sprowadzać zagranicznych specjalistów. Pracodawca docenił zdolności, spłacił innemu zakładowi stypendium fundowane, dał szybko przydział na mieszkanie. Zainwestował w młodego. Inna rzecz, że pracuje tam więcej młodych magistrów i inżynierów. Nie słyszałem nigdy, żeby byli niezadowoleni, że „są za młodzi...”

Nieraz już, mówiąc o młodych, stwierdzano, że racjonalne wykorzystanie potencjału wiedzy i zdolności absolwentów uczelni stanowi ważną rezerwę, decydującą o dynamicznym społeczno-gospodarczym rozwoju naszego kraju.

Wagę tego problemu docenia się od dawna. Dziwna w związku z tym jest opieszałość niektórych „dobroczyńców” młodych ludzi, tłumaczących im perspektywę świetlane w wieku podlatalszym. Ciekawe, jak długo sami oczekiwali na możliwość pokazania swoich umiejętności, czy ich droga życiowa ukladła się podobnie jak to oferują innym.

Bez odpowiedzi pozostają czasami pytania o mieszkania dla młodych absolwentów uczelni. Kto z nich ma możliwość zamieszkania z rodzicami, nie jest źle, ale cóż ma zrobić ten bez dachu nad głową, siłamszony na sublokatorce, na którą wydaje połowę swoich zarobków? Czy taki człowiek pomyśli, że czas założyć rodzinę. Jak wygląda jego życie osobiste?

Mówi się o racjonalnej gospodarce kadrami. W naszym kraju jest taka sytuacja, że szybki rozwój społeczno-gospodarczy narzuca swoje prawa, które dyktują konieczność zatrudniania coraz liczniejszej kadry wysoko kwalifikowanej. To, że trzeba zatrudniać, jest wszystkim wiadome, mniej dba się niekiedy o to, jak.

Stąd też właściwa adaptacja młodej, wysoko kwalifikowanej kadry powinna sprzyjać ich przydatności. Czy wszystkie zakłady pracy to im umożliwiają? Jaki jest stosunek w nich do młodych? Jest problem: „za młody”, czy go nie ma?

WŁADYSŁAW WRZASK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

krótko

wej w siedzibie ONZ odbyło się specjalne posiedzenie, którego uczestnicy zdecydowanie opowiedzieli się za likwidacją apartheidu i rasizmu oraz konsolidacją wszystkich postępów i antyimperialistycznych sił w celu jak najszybszego zlikwidowania reżimów kolonialnych i rasistowskich.

21 bm. Rada Bezpieczeństwa ONZ rozpoczęła na żądanie grupy państw afrykańskich omawianie kwestii Afryki południowej. In-

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Szansa w kooperacji

Więcej sprzedawać, aby więcej kupować — taka jest najogólniej rzecz ujmując maksyma działania polskiego handlu zagranicznego w roku bieżącym i w całym czterolecu do roku 1980. W tym okresie tempo obrotów z zagranicą będzie, podobnie jak w latach 1971—75, wyższe od tempa wzrostu produkcji przemysłowej i dochodu narodowego.

Przyjęcie takiego wariantu jest zgodne z modelem gospodarczym realizowanym przez wysoko rozwinięte kraje świata. W państwach tych każde procentowe przyrostu produkcji towarzyszy wzrost eksportu o 1,5 — 2 proc. W Polsce tylko o 0,8 proc. Przełamanie tego stanu rzeczy, to jedno z najważniejszych zadań polskiego handlu zagranicznego. W nadchodzącym okresie czynnikami dynamiczniejszymi wzrost wymiany musi być eksport.

Zakłada się, że globalny eksport naszych towarów zwiększy się o 75 procent, import zaś o 25 procent. Jest to zadanie o tyle trudne, że baza wyjściowa jest rok 1975, w którym import był prawie trzykrotnie wyższy niż w roku 1970. To odwrócenie akcentów w naszej wymianie z zagranicą wynika zresztą z długofalowej strategii przyjętej na dziesięciolecie 1971—1980. Cechą charakterystyczną jego pierwszej połowy była dynamiczna rozbudowa i modernizacja aparatu wytwórczego, do czego przyczyniły się w dużej mierze zakupy z zagranicą. W ciągu 5 pierwszych lat tego okresu zakupy nowych urządzeń i obiektów stanowiły jedną trzecią całego majątku trwałego, jaki gospodarka posiadała w roku 1975.

Obecnie w latach 1976—1980 zamierza się osiągnąć również pomyślne wyniki w gospodarowaniu, jednakże przy znacznym ograniczeniu nakładów inwestycyjnych — drogą wydatnego podniesienia efektywności gospodarowania. Na przykład planuje się, że w bieżącym roku eksport w porównaniu z rokiem 1976 wzrośnie o 13 procent i pod względem dynamiki wyprzedzi import. Jest to tempo szybsze od wzrostu dochodu narodowego, a także od dynamiki produkcji przemysłowej w całym pięcioletniu. Ten model jest już zbliżony do wyników osiągniętych przez kraje wysoko rozwinięte.

Założone proporcje między wzrostem eksportu a importem mają doprowadzić około roku 1980 do zrównoważenia naszego bilansu handlowego. Produkcja na eksport będzie rozwijana przy uwzględnieniu możliwości zbytu towarów na rynkach zagranicznych. Zarówno w drodze dostaw, jak też powiązań kooperacyjnych.

W zakresie kooperacji bardzo dobrze układa się nasza współpraca z krajami RWPG. Na tę pięcioletnią podpisano 160 dwustronnych i 27 wielostronnych porozumień kooperacyjnych. Ich realizacja zapewni wzrost obrotów kooperacyjnych o 13 procent w stosunku do ubiegłej pięcioletki.

W całości jednak obrotów polskiego handlu zagranicznego obroty kooperacyjne nie przekraczają 1,5 procent. Znacznie wolniej bowiem niż z krajami RWPG nasza współpraca kooperacyjna rozwija się z państwami kapitalistycznymi i rozwijającymi się. Choć i tutaj zanotowano w roku ubiegłym wzrost w stosunku do roku 1974 o 53 procent i według danych Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ Polska (obok Węgier) należy do ścisłej czołówki krajów socjalistycznych — najbardziej aktywnych partnerów w zakresie kooperacji przemysłowej z krajami kapitalistycznymi.

W latach 1972 — 1975 eksport kooperacyjny z Polski do krajów kapitalistycznych zwiększył się 2,5 raza. Największy udział zanotowały zjednoczenia „Polmo” i „Bumar”, które realizują największe dotąd kontrakty z wielkimi partnerami: Fiatem, International Harvester, Clark Equipment. Naszymi najpoważniejszymi partnerami są trzy państwa: Włochy, RFN i USA.

Z każdym z tych państw łączą nas powiązania innego typu. W przypadku Włoch jest to jeden wielki kontrakt — Fiat 126p. Nasuwa się pytanie, co będzie z kooperacją polsko-włoską po zakończeniu realizacji dostaw w roku 1980? Czy nie należałoby już dzisiaj na rynku włoskim szukać innych powiązań? Przecież Włochy to nie tylko motoryzacja, ale i świetnie rozwinięty przemysł chemiczny tekstylny czy też gospodarstwa domowego.

Z RFN i kilkoma jeszcze innymi państwami łączą nas z kolei

liczne, lecz stosunkowo niewielkie kontrakty. W roku 1976 zrealizowano 100 umów kooperacyjnych z RFN, 30 ze Szwecją i po 20 z Francją oraz Szwajcarią.

Sukcesem we współpracy z tą grupą państw mogą być niektóre związki kooperacyjne nawiązane z wielkimi firmami. Na przykład z RFN z AEG Telefunken (elektronika), z Wielkiej Brytanii Massey-Ferguson-Perkins (ciężniki rolnicze), z Francji Creusot (hutnictwo), Szwecji Alfa-Laval (maszyny rolnicze), Austrii — Steyer-Deimler-Puch (samochody ciężarowe) i Szwajcarii — Sulzer (silniki okrętowe).

Specyficzne są związki z firmami amerykańskimi. Wszystkie z tych firm to znane, wielkie światowe koncerny (International Harvester, Singer, Clark Equipment, Koehring). Realizujemy z nimi umowy wieloletnie (co najmniej dziesięcioletnie) o wielkiej wartości. Odbiorcami wyrobów kooperacyjnych są z reguły europejskie filie tych amerykańskich koncernów.

Polska coraz częściej włącza się do realizacji trójstronnych porozumień kooperacyjnych na terenie krajów Trzeciego Świata. W roku 1975 było na świecie 160 takich porozumień. Polska uczestniczyła w 40 spośród nich, budując m. in. wspólnie z Austrią rafinerię w Kongo, a z RFN fabrykę nawozów sztucznych w Maroku.

Od kilku lat rozwija się też współpraca z Polską zagraniczną. Chodzi o związki z firmami stanowiącymi własność lub zarządzanymi przez przedstawicieli Polonii. Ta współpraca postępuje m. in. dzięki powołaniu do życia międzynarodowej komisji do spraw Polonii, Towarzystwa Handlu Zagranicznego Polimar S.A. oraz dzięki organizowanemu w Poznaniu w czasie MTP Polonijemu Forum Gospodarczemu.

Kooperacja przemysłowa stała się więc i u nas jednym z instrumentów aktywizacji handlu zagranicznego, przyczyniając się do wzrostu eksportu i naszego udziału w międzynarodowym podziale pracy. Wydaje się, iż po korzyści płynące z kooperacji częściej powinni sięgać producenci z różnych dziedzin gospodarki.

MAREK PRZYBYLSKI

W nowoczesnym zakładzie



Nowosolska Fabryka Nici — to duży nowoczesny zakład z młodą załogą. To krajowy potentat w wytwarzaniu nici lnianych, bawełnianych i syntetycznych. W tym roku zwiększa produkcję o ponad 6 procent w stosunku do 1976 r. Znaczącej poprawie ulegnie struktura wyrobów, wędą do produkcji nowe uszlachetnione nici, zarówno bawełniane jak i syntetyczne. Na zdjęciu: Helena Remiszewska obsługuje przewijarkę.

Fot. — CAF

Na przykładzie środowiska chemików

INTEGRACJA NAUKI I PRZEMYSŁU

Żywa działalność, integrująca poszukiwania naukowe prowadzone przez przemysł Wielkopolski i zakłady naukowe poznańskich uczelni, rozwija ostatnio Komisja Nauk Chemicznych Oddziału PAN w Poznaniu, której przewodniczy prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza — prof. dr hab. Krzysztof Golankiewicz. W celu ukierunkowania badań placówek naukowych pod kątem potrzeb zakładów produkcyjnych zainicjowano spotkania członków komisji z przedstawicielami przemysłu. Dotychczas odbyły się rozmowy w Zakładach „Stomil” i Ośrodku Badań i Rozwojowym Przemysłu Gumowego, w Centralnym Laboratorium Akumulatorów i Ogniwi, Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu oraz w „Polfie”, w wyniku czego

poznawscy naukowcy podjęli już kilka tematów interesujących przemysł. Dotyczą one przede wszystkim szerszego zastosowania surowców krajowych zamiast importowanych oraz wykorzystania odpadów produkcyjnych. W najbliższym czasie podobne spotkania odbędą się w „Lechii”, później zaś w mniejszych przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych.

Komisja Nauk Chemicznych Oddziału PAN w Poznaniu powstała przed niespełna czterema laty, a głównym zadaniem, jakie przed nią postawiono, jest integracja działalności naukowej prowadzonej w Poznaniu oraz w pozostałych ośrodkach północno-zachodniej Polski. Obecnie w skład komisji wchodzi 65 przedstawicieli uczelni i placówek PAN, instytucji naukowo-badawczych oraz przemysłu, ale w pracach inicjowanych i prowadzonych przez komisję uczestniczy kilkuset pracowników naukowych oraz osób zatrudnionych w zakładach przemysłowych. Znacznym jest dorobek pierwszej Środkowopolskiej Konferencji Chemików, która przed dwoma laty odbyła się w Pile. Wyraża się ona nie tylko około trzydziestu komunikatami ogłoszonymi podczas obrad, ale także zorganizowanymi później sympozjami i wprowadzaniem do praktyki wielu oryginalnych rozwiązań.

Działalność komisji stworzyła możliwość ściślejszej współpracy między pracownikami uczelni i realizującymi interesujące programy badań pracownikami zakładów produkcyjnych. Ci ostatni zyskali możliwość korzystania z

aparatury instytucji naukowych oraz publikowania wyników prac w biuletynach uczelni. Do wyróżniających się w tym zakresie należy Sekcja Fizykochemii Stosowanej, która m. in. zainicjowała doktoranckie studia stacjonarne oraz dla pracujących, a także specjalistyczne kursy dokształcające.

W najbliższych planach komisji znajduje się m. in. utworzenie banku informacji aparatury do badań fizykochemicznych. Zebrano już dane na temat aparatury znajdującej się w Poznaniu, a obecnie przygotowywana jest publikacja o charakterze informacyjnym, która służyć będzie uczelniom i placówkom PAN oraz instytucjom i zakładom przemysłowym.

Wynikiem synchronizacji działalności komisji z oddziałem Polskiego Towarzystwa Chemicznego, Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego oraz Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk jest także ustalenie współpracy w zakresie badań naukowych. Wszystkie te instytucje i organizacje będą współorganizatorami za planowanej na bieżący rok II Środkowopolskiej Konferencji Chemików, która odbędzie się w Luboniu koło Poznania. Zostanie ona połączona z sympozjum na temat wykorzystania odpadów w przemyśle gumowym, stając się również forum dyskusji na temat możliwości rozszerzenia programu zintegrowanych badań uczelni i przemysłu z Poznania, Szczecina, Gorzowa, Zielonej Góry i Konina później zaś innych miast Wielkopolski. Z.R.

Książka o działalności ZMS w Wielkopolsce

Na półkach księgarskich pojawiła się obszerna monografia pt. „Związek Młodzieży Socjalistycznej w Wielkopolsce”, wydana przez Wydawnictwo Poznańskie. Jej autorzy — Andrzej Choniawko i Stanisław Kamieniarz-Rostocki przygotowali tę pracę w ramach Komisji Historycznej Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Praca ta została wyróżniona w tym roku nagrodą im. Olka Kowalskiego „jako najwartościowsze dzieło propagujące tradycje polskiego ruchu młodzieżowego — na ogólnopolskim konkursie, zorganizowanym przez redakcję „Walki Młodych”.

W starannie wydanej pracy o znamionach popularno-nau-

kowych ujęto dzieje ZMS w Wielkopolsce od chwili jej powstania do przekształcenia się w socjalistycznej w Wielkopolsce”, wydana przez Wydawnictwo Poznańskie. Jej autorzy — Andrzej Choniawko i Stanisław Kamieniarz-Rostocki przygotowali tę pracę w ramach Komisji Historycznej Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

W starannie wydanej pracy o znamionach popularno-nau-

Jak zapewniał kierownik o 11 rano było ich kilkadziesiąt, faktem przecie, iż po południu, gdy przyszedłem do pawilonu z meblami, było ich już tylko pięć. Pięć szafek kuchennych w cenie po 480 złotych sztuka.

W sklepie tłum ludzi; zrozumiałe, chcemy mieszkać lepiej, nowocześniej, ładniej i choć nadal są kłopoty z mieszkaniami, jednak wciąż więcej starszych i młodszych znajduje się w gronie posiadaczy nowiutkich pokojów i kuchni, które trzeba urządzić. Meble „idą jak woda”.

Karna kolejka klientów. Pierwszy ma prawo wyboru; bierze szafkę wybraną z pięciu: tylko poruszone gwoździem drzwiczki. Drugi nabywca, wybór z czwórki: zwichrowany blat. Trzecia szafka znajduje właściciela podobnie szybko, choć nie udaje mu się, mimo pomocy postronnych kibiców wysunąć szuflady. Czwartym kumającym jest młody człowiek konsultujący z gronem problem powtórnego uprzągnięcia zawiasów drzwiczek, które to — i zawiąsany, i drzwiczki — ledwie się trzy mają. Ostatnia szafkę usiłuje przeciągnąć zażywna jejmość; w trakcie działań odpada bok szafeczki. „Nic to!” — macha lekceważącą ręką niewiasta, zachwycona tym, że ma mebel kuchenny o właściwych wymiarach.

Zdarza się — mówi kierownik — iż w transporcie mebli, który dociera do naszego pawilonu, mniej więcej jedna trzecia posiada usterki, braki czy wady. Te meble nie są typowymi „bubłami”, one mają tak zwane „niedoróbki”, na które nie zawsze zwróci uwagę kontrola techniczna producenta. Sporo

mebli zostaje także uszkodzonych w czasie transportu, pewną część spotyka to w magazynach. Efekty — jak uidać na przykładzie szafek. Ale cóż, nawet reklamować nie warto, bo klienci szukają szafek, kupią nawet te uszkodzone, sami poprawią, naprawią, pomalują. Gdy towar jest poszukiwany na rynku, niech się pan nie dziwi, ani wytwórca ani handel nie są zainteresowani w utrzymaniu wysokiej jakości, idealnej

Twoje i nasze

Bylejakosć

sprawności, nieskazitelnego wyglądu określonego wyrobu. Po prostu... ludzie to kupią... Cóż dużo mówić; mamy więcej pieniędzy, bo więcej zarabiamy, dysponując gotówką szukamy tego, co niezbędne, konieczne, przydatne, pożądane, modne. Stąd ktoś kupuje spaczoną szafkę, inny książkę z porządką obwolutą, płytę posowaną, „ale lekko”, ociupinę rozpruty golf, tylko nieznacznie odprysnięty emaliowany kolorowy czajnik.

Mój prywatny bilans „bylejakosci” zakupionych przedmiotów: magnetofon ZRK-140 — trzy drobne naprawy, radioodbiornik z Dzierżonowa — dwie drobne naprawy, „Fiat” 126-p — cztery drobne naprawy, wśród 16 zakupionych ostatnio książek trzy mają drobne usterki — podwójna paginacja, źle sklejoną „szesnastką” kartek, podwójny druk.

Znak „Q” oznacza świet-

ność, cyfra „1” doskonałość. Z jednej strony setki i tysiące zakładów walczy o owe symbole dobrej jakości — i roboty! — z drugiej zaś wiele z nich, gdy tylko uzyskają ów patent, nagle obniża loty. Odpowiednia komórka specjalistyczna Ministerstwa Handlu Wewnętrzny w jednym tylko kwartale odebrała znaki jakości blisko setce wyrobów, szeregu innych przeniosła z grupy „Q” do „1” — przeniosła, czyli zdegradowała. Chwała

średniej produkcji! Mając w pamięci poprzednią pracę, byłoby — jak mniemam — o wiele staranniejsi od kolegów, którzy źle lutują, nie dbają łączyć, niestannie szują, pakują czy spawają. Towary „byle jakie” zajmują magazyny, ich naprawa zajmuje czas, kosztuje, denerwuje klienta. Znajdują się w pobliżu mego mieszkania wielki sklep ze zmechanizowanym sprzętem gospodarstwa domowego przez kilkanaście dni był zawalony małymi, jakże poszukiwanymi, praktycznymi. Stało ich kilkadziesiąt, wszystkie z przywidzia „nieszprawa”. Znaczące uszkodzenia? Gdzie tam! Tu coś nie kontaktuje, tam talerz przeciek, ówdzie jakiś podejrany chrobot silnika. Drobiazgi, ale... bylejakosć.

Należałoby może te rozważania zakończyć apelem, wezwaniem względnie pokorną prośbą. Apelu czy prośby nie będzie. Najbardziej bowiem przekonującym argumentem w przypadku dywagacji o jakości jest chyba ten siedzący w naszej własnej kieszeni. Byłoby jak robisz buty — kupi je ktoś niedbale robiący odkurzacz. Nie ciesz się, minie miesiąc, kwartał, może rok i... będziesz miał jego odkurzacz. Buty w naprawie, elektryki w naprawie — zajęcie dla dwóch fachowców, zdemontowanie dwóch klientów, dodatkowo wydawane złotówki dodatkowo zużyte części, materiały, surowce, maszyny. Dodatkowa strata spowodowana twoją i czyjąś „bylejakoscią”. Traci na tym indywidualny nabywca, traci państwo. Rzecz w tym, że w obu wypadkach strata jest wspólna — twoja i nasza.

JERZY A. SALECKI

Szanse na przedłużenie życia

Uczni radzieccy od dawna prowadzą badania związane z procesem starzenia się i śmiertelnością. I choć metody tych badań są różne, wszystkie doprowadzają do tej samej konkluzji: istnieje możliwość przedłużenia długotrwałości życia ludzkiego przeciętnie o 25—35 procent. Zdaniem naukowców, człowiek jako gatunek biologiczny może żyć 100—120 lat. Niestety — jak wiadomo — dotychczas żyjemy jeszcze przeważnie znacznie krócej.

Składa się na to szereg różnych przyczyn. Większość radzieckich badaczy zgodna jest co do tego, że proces starzenia się człowieka wiąże się ze zmianami, jakie zachodzą w jego układzie genetycznym. Ale dalej zaczynają się już rozbieżności. Jedni twierdzą, iż są to zmiany niejako programowe, inni zaś uważają je za następstwo nawarstwiania się pewnych „pomyłek” biosyntezy białka w organizmie. Ale co powoduje owe pomyłki? Gdyby znana była odpowiedź na to pytanie — stałaby się ona kluczem do dłuższego zachowania młodości, opóźnienia procesu starzenia się i przedłużenia życia ludzkiego.

Biologowie dysponują już sporą liczbą danych dotyczących możliwości zmiany długotrwałości życia organizmu. Wyjaśniony został także związek pomiędzy poziomem jego ewolucyjnego rozwoju a możliwością przesunięcia granicy jego życia. Jasne jest i to, że na przebieg genetycznego programu rozwoju organizmu aktywny wpływ wywiera środowisko zewnętrzne. Tak więc zdolność przystosowania się do warunków zewnętrznych sprzyja przedłużeniu żywotności.

Zdaniem znanego radzieckiego geriatry, profesora Władimira Frolkisa, właśnie doskonałe przystosowanie do warunków życia doprowadziło do względnej stabilizacji granic życia istot wyższych, a wśród nich zwłaszcza człowieka. Optymistycznie oceniając wyniki do tychczas przeprowadzonych badań i eksperymentów, prof. Frolkis widzi możliwość zwiększenia długotrwałości życia ludzkiego o 30—50 lat. Te „rezerve” uczony dostrzega w procesie starzenia się, który polega nie tylko na ustawianiu funkcji organizmu i przemiany materii, ale także na powstawaniu ważnych mechanizmów w zakresie zdolności przystosowania się, co proces starzenia się łagodzi. Im aktywniej owe mechanizmy ujawniają się, tym większe szanse ma długowieczność. Zbadanie tych łagodzących mechanizmów umożliwi stworzenie nowych środków oddziaływania na starzejący się organizm.

Na III Wszzechzwiązkowym Zjeździe Geriatrycznym, który odbył się latem ubr. w Kijowie, mówiono o tym, że starzenie się człowieka wiąże się z zaprogramowanymi zmianami przejawiającymi się obumieraniem jednych i aktywizacją innych genów. Specjaliści żywią więc nadzieję na znalezienie takich substancji, które zabiją proces obumierania, a pobudzają odwrotnie, sprzyjają przedłużeniu życia i żywotności.

Z innych teorii walki z chorobami i procesem starzenia się należy również wymienić „teorię wolnych radikałów” wysuniętą przez akademika Nikołaja Emanuela. Uczony rozpatruje proces starzenia się jako rezultat nagromadzenia w organizmie różnego rodzaju szkodliwych elementów. Człowiek podlega bowiem w biosferze rozmaitym oddziaływaniom o charakterze chemicznym i fizycznym: promieniowaniu, zmianom temperatury, wylewom toksycznym itd. Na skutek tego w organizmie gromadzi się określona ilość aktywnych cząsteczek, które uczony nazwał właśnie „wolnymi radikałami”. Dzięki zdolności łatwego wiązania się z wszystkimi innymi cząsteczkami

mi i zmieniając przebieg niektórych reakcji, „wolni radikałowie” zgnębnie oddziałują na genetyczny układ tkanek i najprawdopodobniej są głównymi winowajcami przyspieszonego procesu starzenia i rozwoju procesów patologicznych.

A jeśli tak, to jakie są możliwości walki z „wolnymi radikałami”? Uczony proponuje ich



neutralizację, przekształcenie w mniej szkodliwe dla organizmu formy. W tym celu do organizmu należy wprowadzić tzw. antyoksydanty, które są swego rodzaju polawiaczami „wolnych radikałów”. Uzyskanie drogą syntezy w moskiewskim Instytucie Chemii Organicznej Akademii Nauk ZSRR antyoksydanty wprowadzane były do organizmów zwierząt doświadczalnych i spowodowały przedłużenie ich życia o 30—40 procent. Zdaniem pracowników naukowo-badawczych, uzyskane wyniki rokuja duże nadzieje. Po dalszych szczegółowych badaniach antyoksydantów, można je będzie wprowadzić do szerokiego stosowania w praktyce klinicznej.

Są to tylko niektóre z wielu kierunków badań, podjętych przez radzieckich uczonych i lekarzy w dziedzinie

walki z przedwczesną starością. Włączenie do tych prac — oprócz geriatrów — również biologów, biochemików, genetyków i naukowców innych specjalności ma na celu przede wszystkim szybki rozwój geriatry społecznej.

Występując na wspomnianym kijowskim zjeździe, akademik Dmitrij Czebotarow podkreślił, że starzenie się ludności kuli ziemskiej jest naturalnym zjawiskiem współczesności. W Związku Radzieckim już dziś jest ponad 45 milionów osób w wieku emerytalnym, a liczba osób samotnych w wieku powyżej 60 lat wynosi 5 milionów. Dlatego też walka z przedwczesnym starzeniem się — to w pierwszym rzędzie przedsięwzięcie profilaktyczne o charakterze zarówno społecznym, ekonomicznym, jak również lekarskim i psychologicznym. Państwo popiera i ułatwia przedłużanie działalności zawodowej osób w wieku emerytalnym. Większość z tych, którzy wyrażają takie życzenie, otrzymuje w ZSRR możliwość pracy zawodowej, przy czym wynagrodzenie za tę pracę nie pozabawia ich prawa pobierania renty (w całości lub częściowo).

Stworzenie sprzyjającego klimatu społeczno-psychologicznego ludzium w podeszłym wieku, utwierdzenie ich w przekonaniu, że są społeczeństwu potrzebni i że przedłużenie ich działalności zawodowej jest dla tego społeczeństwa pożyteczne — to zadanie o dużym ładunku humanizmu. Stąd dążenia naukowców i geriatrów radzieckich do przedłużenia życia ludzkiego i wykorzystania twórczej pracy ludzi w starszym wieku — ku ich zadowoleniu i satysfakcji oraz pożytkowi społecznemu.

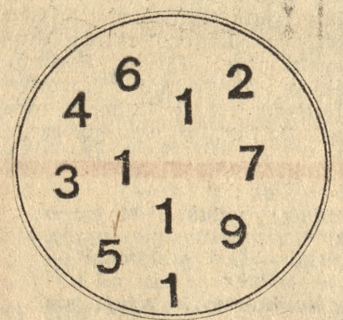
WŁADIMIR KUCHARCZAK

Zadanie logiczne

Przy użyciu zaledwie dwóch kół jednakowej wielkości, należy podzielić przedstawione koło na cztery części tak, aby w każdej z nich suma liczb była taka sama.

Rozwiązanie — na stronie sąsiedniej.

J. Ciupiński



Wywiad z mgr. inż. Andrzejem Bobińskim, dyrektorem Fabryki Samochodów Rolniczych „POLMO” w Poznaniu-Antoninku.

— Panie dyrektorze, zanim teoretycy zdążyli orzec, jaki ma być osobowo-towarowy samochód dla polskiego rolnictwa, „Tarpan” stał się rzeczywistością na naszych polnych drogach...

— I to nie tylko naszych! Wysyłamy obecnie poznańskie wozy do Iranu i Grecji, realizując kontrakty eksportowe na 1200 „Tarpanów”. Z pięciotyśnej rocznej produkcji to nie jest mała część. A co do polskich rolników, to musimy wiedzieć, że niestety, ciągle jeszcze sprawiamy im zawód. Kłopot polega na tym, że nie można sprostać ich zapotrzebowaniu na nasze samochody. W pewnej chwili niewiele brakowało, żeby „Tarpan” został ośmieszony i skompromitowany, a w konsekwencji zlikwidowany, jak niegdyś „Mikrus”. Obronił się, ponieważ jest po prostu potrzebny, a nawet ważnym składnikiem opracowanej i realizowanej przez nasz przemysł maszynowej koncepcji modernizacji polskiej wsi.

— Ale skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Sam pan przecież mówi, że sprawiacie zawód polskim rolnikom. Jeśli nawet ten samochód jest taki dobry i potrzebny, to cóż z tego, skoro go prawie nie ma?

— No, tak źle nie jest, choć rzeczywiście różne złośliwe czy choćby tylko naiwne niefacho

we opinie na temat „Tarpana” w okresie jego pierwszych kroków na pewno zasilały sporo wątpliwości. Mimo to dziś jest już blisko 10 000 „Tarpanów” w eksploatacji, z czego przeszło 6 000 u indywidualnych rolników. Dalszych 10 000 „Tarpanów” czeka w kolejce po dokonaniu przedpłat. Nietrudno policzyć, że nawet bez eksportu i dostaw dla tak zwanych odbiorców po zarynkowych, czyli przedsiębiorstw państwowych, mamy z góry sprzedaną dwuletnią produkcję.

— To istotnie potwierdza opinię, że „Tarpan” trafił w modernizacyjne potrzeby polskiego rolnictwa. A ponadto, że cała wasza obecna produkcja jest kroplią w morzu potrzeb.

— Patrząc wstecz nie sposób powstrzymać się od stwierdzenia, że ówczesny brak zrozumienia potrzeb rolnictwa wśród niektórych urzędników i publicystów opóźnił rozwój naszej fabryki o jakieś dwa lata. Na razie mamy nieco ponad 4 000 pracowników w dziesięciu zakładach. To nie jest dużo, ale to jest dobry początek. Zwłaszcza, że te zakłady mają doświadczonych zalogi z wieloletnią tradycją. Oprócz podstawowego obiektu w Poznaniu — Antoninku (dawne Wielkopolskie Zakłady Naprawy Samochodów), na terenie macierzystego miasta mamy jeszcze trzy zakłady produkcyjne i fabryczną stację obsługi. Poza tym, fabryki w Kaliszu, Gnieźnie, Grodzisku Wielkopolskim i w Złotowie. Ta ostat

Ziemniak jest jedną z głównych roślin uprawianych w Polsce. Zajmuje 17 procent gruntów ornych (2,6 mln ha). Odgrywa wielką rolę w Wielkopolsce, gdzie jest przewagą ziem tytonioziemniaczanych. W roku 1974, a więc przed reformą administracyjną, znajdowała się ona na trzecim miejscu w kraju pod względem obszaru uprawy ziemniaków, natomiast na drugim — w wydajności z hektara, wynoszącej wówczas 216 kwintali, przy średniej krajowej 181 kwintali.

Plony te zawdzięczał nasz region nie tylko starannej agrotechnice i wysokiemu nawożeniu, lecz także ochronie chemicznej przeciwko głównemu wrogowi urodzajów ziemniaków, a mianowicie stoncom.

Wieloletnie badania prowadzone w poznańskim Instytucie Ochrony Roślin wykazały, że straty w plonach wczesnych i średniowczesnych ziemniaków spowodowane żerowaniem stonki wynoszą średnio 20—30 procent plonów, a mogą dojść nawet do 70 procent i więcej. W ubiegłym roku na polu chronionym przed stonką pestycydami zebrano po 239 kwintali ziemniaków z hektara, natomiast na polu, gdzie nie stosowano żadnych preparatów, tylko po 39 kwintali.

CO ZAMIAST DDT?

Jeszcze w latach sześćdziesiątych preparaty do zwalczania stonki ziemniaczanej opierały się głównie na DDT. Zużymano ich w naszym rolnictwie 2 700 ton w przeliczeniu na składnik czynny. A nie należeliśmy do krajów przodujących w ochronie roślin. Główna Polska używała w roku 1962 0,36 kg składnika czynnego na 1 hektar, to RFN — 0,78, Francja 1,59, Wielka Brytania — 2,72, Włochy — 2,11, a Japonia aż 11,1 kg. Zużycie to do roku 1970 podskoczyło we Francji i RFN do 2,8 kg na 1 ha, natomiast w Polsce tylko do 0,5 kg. Znaczna część tych preparatów wykorzystywano właśnie przeciwko stoncom.

Sprawa zaczęła się komplikować, gdy wykryto w latach sześćdziesiątych kumulację się w glebie, woda i produktach spożywczych pozostałości DDT, szkodliwe dla zdrowia zwierząt i ludzi. Pierwszym krajem na świecie, który zabronił w roku 1967 używania w ochronie roślin preparatów zawierających DDT, były Węgry. Za nimi poszły inne kraje, które wprowadziły u siebie całkowitą lub częściową zakaz stosowania tych środków. W Polsce nastąpiło to ograniczenie od roku 1968, gdy zabrzano używać preparatów DDT w ochronie roślin paszowych, ośrodków działkowych i przydomowych, w polowej uprawie warzyw i sadów.

Właśnie od tego roku rozpo-

Nauka a spizarnia (14)

Przeciw największemu wrogowi ziemniaków

często intensywne badania nad wprowadzeniem do ochrony roślin innych nowoczesnych preparatów, głównie fosforoorganicznych i karbamidów. Zajął się tym zespół pracowników poznańskiego Instytutu Ochrony Roślin pod kierunkiem doc. dr. Witolda Witkowskiego. W skład tego zespołu, który w bieżącym roku otrzymał za swoje prace nagrodę Ministra Rolnictwa i Stoppnia, wchodził: doc. dr hab. Antoni Łakocy z Pracowni Biologicznej Oceny Pestycydów, dr Henryk Trojanowski — kierownik Laboratorium Ekologii, mgr Danuta Witkowska adiunkt, kierownik Pracowni Biologicznej Oceny Pestycydów i mgr Krystyna Szczepańska — również adiunkt w tej samej pracowni.

Badania te objęły rejestrację i wdrożenie do praktyki rolniczej nowych insektycydów do zwalczania stonki ziemniaczanej, kierunki rozwoju własnej produkcji środków do tychczas nie wytwarzanych w kraju, import składników aktywnych potrzebnych do produkcji krajowych insektycydów, import gotowych pestycydów.

NOWE PREPARATY

W wyniku tych prac zarejestrowano 12 nowych preparatów, nie kumulujących się w tkankach roślin, zwierząt i ludzi. Przebadano je głównie w gospodarstwach państwowych i spółdzielczych w okolicach Wolsztyna, Obornika, Wrześni, Gniezna, Środy i Poznania.

Prace nad wprowadzaniem nowych związków zamiast DDT trwały osiem lat. Szczególnie rygorystyczne były wymagania Państwowego Zakładu Higieny; nawet cień podejrzenia o działanie rakotwórcze, teratogenne bądź mutagenne preparatów na zwierzęta lub człowieka wystarczyło do wstrzymania ich importu czy produkcji, a o zastosowaniu przed zakończeniem wszechstronnych badań nie może być mowy.

Z tych to względów od roku 1974 nie stosuje się DDT w ogóle w ochronie roślin. Do zwalczania stonki ziemniaczanej zaleca się obecnie preparaty: Enolofo, Gamakarbatox, zawieszony, Padan, Elocron 50 WP, Zolone zawieszono-

wy i płynny, natomiast do opylania Gamametoxy pylisty (nieurajacy dla pszczoł), a do zabiegów samolotowych Mglawik L i Mglawik extra. Zastosowanie tych preparatów wymagało zmian w technice zabiegów ochrony roślin.

Nowe preparaty działające bardziej skutecznie przeciw stoncom ziemniaczanej nie wymagają tak wysokich dawek jak to było dawniej. Np. jeden z nowych preparatów Despirol jest skuteczny już w dawce 150 gramów składnika czynnego na hektar. Obecnie prowadzone są doświadczenia z preparatami, które mogą być stosowane w dawkach dziesięciokrotnie mniejszych. Jeden z nich Decis zostanie wypróbowany w doświadczeniach samolotowych Instytutu Ziemniaka w Boninie, koło Koszalina.

Kontynuowane są badania nad 3 preparatami firm szwajcarskich, 3 insektycydami firm japońskich, 1 francuskim i 4 zachodniemieckimi.

CZY ZŁO KONIECZNE?

Co jakiś czas podnoszą się głosy, traktujące chemiczną ochronę roślin jako przyczynę skażenia środowiska, zachwiania w to miejsce biologiczną formę walki z chorobami i szkodnikami roślin. Nawet w najbliższych prognozach nie przewiduje się jednak rychłego wycofania środków chemicznych.

Ankieta przeprowadzona w krajach RWPG, dotycząca perspektyw stosowania chemicznych środków ochrony roślin w roku 2000 wykazała, że sposoby biologiczne można będzie wykorzystywać w Polsce na zaledwie 5 procentach upraw polowych, 25 procentach upraw warzywnych i 15 proc. powierzchni sadów. Mniej więcej podobnie będzie w NRD i na Węgrzech, nieco lepiej w Czechosłowacji; zupełny optymizm wykazała Bułgaria i Rumunia, co jest uzasadnione, biorąc pod uwagę stopień intensyfikacji ich rolnictwa.

Z tego wnioskuje, że chemiczna ochrona roślin, a szczególnie przy zwalczaniu takiego szkodnika, jak stonka ziemniaczana, jest na razie niezbędna. Rzecz tylko w tym, aby prowadzona była dobrze i fachowo, z wykorzystaniem najskuteczniejszych preparatów, które nie stanowią zagrożenia dla środowiska naturalnego.

MARIA POLCYNOWA

Miedzy życiem a nowoczesnością

„Tarpan”

poprawia zdolność samochodu do poruszania się w błocie, piasku czy głębokim śniegu, dzięki wielominiowaniu możliwości tak zwanego buksowania jednego z kół napędowych. W ciągu najbliższych dwóch — trzech lat wprowadzimy na dołatkowe zamówienia klientów, którym taki droższy wariant samochodu będzie potrzebny — reduktor (coś jakby druga skrzynia biegów, podwajająca ilość przełożeń, a więc wóz 4-biegowy z reduktorem na osiem biegów), dalej zewnętrzny przekładnik mocy (do napędu różnych maszyn), zurawnik hydrauliczny do samoladowania lub przenoszenia większych ciężarów, wciągarkę itp. Zmienimy też przednie zawieszenie na takie, które — przy większej trwałości — umożliwi stosowanie na życzenie klientów, napędu także na przednie koła. Poza tym będziemy różnicować warianty naszego auta nie tylko pod względem ładowności czy zdolności do poruszania się w trudnych warunkach, ale także elegancji i komfortu wnętrza.

— Mówiąc o pięknych perspektywach pomija pan jednak tak podstawowy problem, jak wyposażenie samochodu w odpowiedni silnik, czy raczej gamę silników, do wyboru. A tymczasem wyposażenie „Tar-

pana” w solidny, co prawda, i trwały, ale jednak archaiczny silnik, odziedziczony przez nasz przemysł samochodowy do starych i rolniczych po „Warszawie”.

— Racja. Obecnie dostarcza nam przez FSO silnik (ten sam co do „Zuka” i „Nysy”), niezależnie od jego poprawnej solidności, mógłby być jednak z roku na rok udoskonalany. Poza tym nie powinien on stanowić jedyne źródło napędu naszego samochodu. Dlatego przygotowujemy „dielsowski” wariant napędu „Tarpana”, a także możliwość stosowania innego silnika benzynowego. Sądzę, że ilość wariantów naszego samochodu znacznie szybko wzrośnie dzięki szerszemu wykorzystaniu możliwości przemysłu krajowego oraz nawiązywaniu współpracy z firmami zagranicznymi.

— Część mankamentów, jak zauważyłem w hali produkcyjnej, już usunięto, część zniknie wraz z kolejną modernizacją „Tarpana”. Kiedy ta większa modernizacja nastąpi?

— Podstawowy nasz zakład w Poznaniu — Antoninku jest obecnie unowocześniany i rozbudowywany. Budowniczo-

Bez komputera

Sęka teoria eksperymentu

Kiedy przeczytałem w poznańskim dzienniku, że spółdzielnia „Świt” skracając eksperymentalnie czas swojej zwykłej usługi do siedmiu dni, pomyślałem sobie, że autor tej sensacyjnej informacji jest bardzo młody. Pamięć jego sięga zapewne tylko epoki trydionowuch superexpressów i nie świta mu w głowie, iżby mogło być inaczej: że prano kiedyś jeszcze szybciej. Zatem co się dzieje teraz — to eksperyment. Cóż, młodość ma swoje prawa, pod warunkiem jednak, że nie będzie jednocześnie tumanić innu.

Ale kiedy w tej samej gazecie przeczytałem niedawno, iż „z inicjatywy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, do końca roku bieżącego w centrum Wrocławia utworzone będą eksperymentalne ulice problemowe”... — czyli no prostu zgrupuje się na nich sklepy tej samej branży, zwatniłem gruntownie w swoje racje. Bo to już nie jest napuszczenie młodego hodowcy kaczek dziennikarskich na „eksperymentu”. Już jest widać wśród nas taki system.

Tak oto dokonałem przypadkowo odkrycia, które pierwszy formułuje jako „Sęka teoria eksperymentu”. Na czym ta teoria polega? Jak ją stosować w praktyce? Odpowiedzi udziela żucie, ja ją tylko naukowo uodólniam.

A więc jeśli mamy podjąć eksperyment, rzucamy w kąć książki kiedyś niedokładnie przeczytane w szkole, zwołujemy naradę kierownictwa (przedsiębiorstwa, wydziału itp.) i w twórczej burzy mózgów, w której obowiązują zasady „myślę więc uodólniam” — doprowadzamy do nowatorskich rozwiązań. Potem przekazujemy owoc tej pracy zaprzyjaźnionemu publikatorowi — nardon koledzy — dziennikarowi.

Sila tego systemu, który teraz teoretycznie uodólniam, polega z jednej strony na wierze eksperymentatora w możliwości, które by potwierdził na przykład wojewódzki szczebel zajmowanego stanowiska. Z drugiej strony tę wiarę czerpie się z niewiary w przeszłość, we

wszystko co było przedtem. Różnie przecie nasze podczynniki te same fakty komentowały, można więc spokojnie zignorować fakt, że już kiedyś były ulice problemowe: przy Garncarskiej mieszkali garnarze, przy Szeńskiej — szewcy, a ślusarze przy Ślusarskiej. Wiadomo bowiem jak dzisiaj się tworzy nazwy ulic: w Poznaniu przy ul. Szkolnej nie ma żadnej szkoły, podobnie zresztą nie ma wrocławian przy ul. Wrocławskiej i ciższu — przy ul. Cichej.

Oczywiście w ten sposób z historycznych okrucichów pole dla własnego działania, czyli eksperymentu, poruszamy się od razu po ziemi niczującej, nieznaną. Wtedy każdy jej metr kwadratowy czyni sposobność do odkrycia, każda myśl urasta do ranoj eksperymentu.

Problemowe ulice Wrocławia, o czym skwanliwie mi sze dziennik poznański, sprzedawcą więc będą artykuły do wyposażenia mieszkań, bieliznę i o dzieje dla dzieci i młodzieży, inne zaś problemowe ulice wyspecjalizują się w obsłudze turystów. A wszystkimu patronować będzie dyrekcja WPHW, która sklepy na ulicach problemowych „otoczy szczególną opieką tak, aby zawsze dysponowały pełnym wyborem towarów”. Handlowiec z takiej ulicy będzie więc praw dziwym dzieckiem szczególności i reorganizacji, dzięki trosce swego kierownictwa, w odróżnieniu od swego kolegi z zaułka, nastawionego widać mało problemowo do rynku.

Takie cenne pomysły mają szczególną wagę w dobie intensywnego ruchu intelektualnego i popularności hasła „stać nas na więcej”. Badanie przeze mnie eksperymenty pozwalają bowiem stworzyć własne problemy (na problemowych ulicach), w chwilach gdy nie można rozwiązać skutecznie ogólnej kwestii np. zaopatrzenia z powodu niedostatku pewnych towarów.

Korzyść z takiego odwracania uwagi nabywcy od kłopotów życia powszedniego zna również poznański handel. W ramach — jak to wnet dojrzał innu dziennik poznański — ekspery-

mentu handlowcy ze „Społem” wprowadzili od marca br. sprzedaż artykułów spożywczych na zamówienie m. in. telefoniczne. Ten znów eksperyment polega na odkryciu owej technicznej możliwości oraz na niedawaniu wiary poprzednim podobnym doświadczeniom. Kto o tym zresztą wie po reorganizacji handlu? — Nieufność wobec przeszłości jest przecie silną stroną mojej teorii eksperymentu.

Wpierw więc nasi handlowcy zgłosili innowację i numery telefonów, by później zmieniać cenę usługi i ograniczać listę „ogólnie dostępnych” towarów spożywczych, podlegających doświadczeniom do domu.

Mimo głupich dowcipów niektórych nabywców, mających w zasięgu telefon, pomysł moge uznać za twórcze podeście do całego problemu. Przecież tylko w procesie życia powszedniego rodzi się nowe i doskonałe. Przecie zgodnie z nią teoria każdy pomysł trzeba wcielić samemu zrealizować a dopiero później — analizować i poprawiać. ucząc się na własnych błędach a nie na cudzych doświadczeniach, albo np. w szkole. Tylko źródło własnych doznań może być podobne dla eksperymentu.

W teorii swej widzę jeszcze pewną lukę: nie wiem, co zrobić z tymi, którzy się na takie eksperymenty nie zajądają lub nie nabiorą. Pierwszy, który teoretycznie nie ujmuje całego zjawiska, widzę też złożoność dalszego procesu, na przykład innowacji kupowania przez telefon.

Znajdą się pewnie tacy, którzy wubrzydzać będą i podnawiać, żeby te usługi zmienić i rozwinąć. Zebym np. przemienić cały eksperyment w system jednorazowej, większej dostawy partii artykułów pierwszej potrzeby, przewidzianych do zżycia w ciągu miesiąca. Wier nie tylko maki, czy herbaty, ale i mudda, proszków itp. artykułów.

Bo wtedy — koniec z eksperymentem. Klient przestanie żartować przez telefon, zacznie zamawiać. I trzeba będzie, niestety, zabrać się do prawdziwej roboty...

ZBILUT SEK

Tego dzwicznego słowa — PANEL — próżno szukać w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej”, lecz „Słownik wyrazów obcych” Władysława Kopalińskiego po daje, że jest to grupa trzech albo więcej specjalistów z różnych dziedzin, prowadząca dyskusję publiczną na jakiś temat, aby obudzić zainteresowanie tematem i przedstawić różne punkty widzenia. Treść tego słowa znają także członkowie blisko czterestu tysięcy rodzin w siedemnastu województwach oraz ich sąsiedzi, łącznie około sto tysięcy osób. Dowiedzieli się o PANEL-u w połowie ubiegłego roku, kiedy do drzwi ich mieszkań zapukali pracownicy Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług oraz studenci i pracownicy poznańskiej Akademii Ekonomicznej.

— Czy chcą państwo współpracować z nami, dostarczając informacji na temat sytuacji rynkowej oraz własnego standardu życiowego?

★

Codziennie życie składa się najczęściej z drobiazgów, które ostatecznie decydują o naszym stosunku do sytuacji gospodarczej kraju. Aby zlikwidować dokuczliwe kłopoty, trzeba je jak najprędzej rozpoznać. Służą temu badania opinii społecznej, prowadzone w Polsce przez zespół istniejący przy Komitecie do spraw Radia i Telewizji oraz Ośrodek Badania Rynku i Współpracy z Konsumentem „Opinia”. Żadna z tych instytucji nie zajmuje się jednak wyłącznie problemami rynku.

Właśnie dlatego Instytut Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Akademia Ekonomiczna w Poznaniu zorganizowały pierwszy w Polsce masowy PANEL, czyli ze-

PANEL — czyli poznawanie opinii konsumentów

spół takich gospodarstw domowych, które dobrowolnie współpracują z instytucjami naukowymi prowadzącymi badania nad różnorodnymi zjawiskami rynkowymi i warunkami życia ludności. W innych krajach, głównie zachodnich, od wielu lat istnieje PANEL-e liczące po kilkadziesiąt tysięcy rodzin, u nas sieć stałych współpracowników Instytutu oraz Akademii Ekonomicznej to prawie czterestnaście tysięcy rodzin, które z zespołem złożonym z ponad dwustu osób (kierują nimi prof. dr Zbigniew Zakrzewski i doc. dr hab. Zdzisław Krasieński z Akademii Ekonomicznej oraz doc. dr hab. Halina Szulce z Instytutu Handlu Wewnętrznego i Usług) pozostawiają będąc w stałym kontakcie, kilka razy w roku udzielając krótkich informacji. Organizatorzy PANEL-u wychodzą z założenia, że uzyskane w ten sposób prawdziwe i wiarygodne informacje o sytuacji rynkowej, o zaopatrzeniu handlu w potrzebne produkty, o zamiarach zakupu różnorodnych artykułów, o ich jakości i kłopotach związanych z zaopatrzeniem lub naprawą rozmaitego sprzętu pozwolą lepiej zaspokoić potrzeby społeczeństwa. Rezultatami badań interesują się Urząd Rady Ministrów, Rada do spraw Rynku oraz Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług.

Rodziny, które stanowią pierwszy polski PANEL, zostały przez komputer wybrane z tzw. „spisu matki” Głównego Urzędu Statystycznego, przy uwzględnieniu wszystkich kryteriów. Zamieszkują one siedemnaście województw o różnym poziomie rozwoju gospodarczego (poza województwami kaliskim, konińskim, leszczyńskim, pilskim i poznańskim także: katowickie, łódzkie, olsztyńskie, płockie, radomskie, rzeszowskie, suwalskie, szczecińskie, tarnobreskie, toruńskie, wałbrzyskie i zamojskie). Organizatorzy będą się posługiwać różnymi technikami badawczymi, przede wszystkim wywiadem bezpośrednim, telefonicznym i magnetofonowym oraz metodą anonimowych ankiet. Zasadnicze badania prowadzone będą trzy razy w roku: na przełomie sierpnia i września, grudnia i stycznia oraz w marcu lub kwietniu. Niektórzy uczestnicy PANEL-u sporadycznie wezmą udział w dodatkowych konsultacjach.

Przed kilku dniami do blisko czterestu tysięcy mieszkańców listonosz przyniósł koperty zawierające pierwsze ankiety. Na gorze — numer gospodarstwa, który zastępuje nazwisko i adres respondenta, znane jedynie w Instytucie Handlu Wewnętrznego i Usług. A niżej: „Szamowni Państwo! Niezależnie od spotkań osobistych, które ze względu na dzielące nas odległości nie mogą być zbyt częste, będziemy usiłowali porozumieć się z Państwem od czasu do czasu drogą korespondencyjną. Sądźmy, że kontakt korespondencyjny może być równie owocny, jak bezpośrednie odwiedziny studentów Akademii Ekonomicznej w Poznaniu...”

Przy pomocy ankiety organizatorzy badają pragną poznać opinie społeczeństwa na temat rozmiarów spożycia żywności, ziemniaków, produktów mięsnych, masła, jaj i cukru. W przypadku cukru ankietowani mają okazję wypowiedzieć się: czy obecny przydział jest za duży lub za mały w stosunku do potrzeb oraz — jeśli rodzina ma większe po-

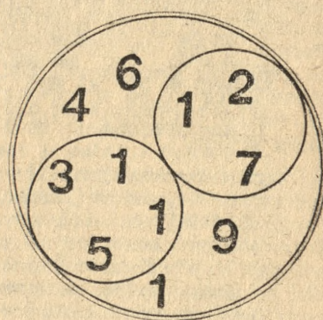
trzeby — czy dokupuje się go po wyższej cenie. Jedno z kolejnych pytań — przyznają to sami autorzy — ma charakter nieco drażliwy. Oto fragment ankiety: „Z roku na rok państwo nasze zwiększa dopłaty (w 1960 roku — 13 miliardów złotych, w 1976 — 113 miliardów złotych) do towarów żywnościowych nabywanych przez ludność, aby utrzymać ceny żywności na możliwie stałym poziomie. Coraz szybciej rosną jednak koszty produkcji artykułów żywnościowych. W naszym przekonaniu jest rzeczą niemożliwą utrzymanie na dłuższą metę cen żywności na stałym poziomie. Muszą one wzrosnąć, jeżeli nie chcemy wystawać w kolejkach. Zapytujemy więc, pod jakimi warunkami zgodzilibyście się Państwo na wzrost cen artykułów żywnościowych?”

Wypełnione ankiety nadal nadchodzą do poznańskiego Instytutu, trudno więc dzisiaj przewidzieć, który wariant odpowiedzi zyska największe zwolenników: czy — że ceny żywności nie powinny wzrosnąć, czy też, że należy wprowadzić jedną z form wyrównania podwyżek. Mimo indywidualnego charakteru odpowiedzi, będących wynikiem osobistych doświadczeń i obserwacji konkretnych polskich rodzin, zestawione i przeleczone przy zastosowaniu nowoczesnej techniki obliczeniowej, będą wyrazem opinii publicznej, pozwalając różnym jednostkom gospodarczym w zorientowaniu się, jakie zmiany i usprawnienia należy wprowadzić, jaka jest opinia na temat jakości towarów znajdujących się na rynku oraz wprowadzanych do handlu. PANEL pozwoli również ocenić pewne zjawiska w zakresie dystrybucji (dowieemy się np. dlaczego sklepy proponują ograniczony zestaw gatunków makaronu, skoro produkujemy ich sto dziesięć, a dalszych kilkanaście importujemy), szybko sygnalizując przy tym rodzące się tendencje i zjawiska.

W najbliższych trzech latach obok prowadzenia zaprojektowanych badań przewiduje się również metodyczne, techniczne i organizacyjne doskonalenie zbierania informacji. Wybrana zostanie m. in. — przy zachowaniu pełnej reprezentatywności mniejsza grupa stałych współpracowników, co pozwoli jeszcze szybciej rejestrować dokonujące się zmiany. Wszystko w tym celu, by w przyszłości nie dopuszczać do sytuacji skrajnych, które rodzą nieporozumienia i konflikty.

ZYGMUNT ROLA

Rozwiązanie zadania logicznego



Wynalazki za 45 mln zł

Inż. Edward Sosna, główny konstruktor Zakładu Doświadczeń Dźwigów Samochodowych i Samojezdnych „Bedes” w Bielsku-Białej jest jednym z twórców całej rodziny dźwigów samochodowych. Wśród opracowanych przez niego konstrukcji na uwagę zasługuje dźwig z wysięgnikiem teleskopowym „Hydros 16”. Duże znaczenie ma także

skonstruowany specjalnie dla pogotowia technicznego „Pogot 10”. Inż. Sosna opracował ponad 60 wynalazków i wniosków racjonalizatorskich, które przyniosły gospodarce narodowej efekty ponad 45 mln zł.

PAP

STRONA

GŁOS — 23 III 1977

5

zwycięzca

zapewnili niedawno naszego ministra, że w końcu roku 1978 nowe obiekty przejdą do eksploatacji. Stworzy to bardzo korzystną sytuację dla modernizacji samochodu, ponieważ przechodzenie do nowych obiektów połączone będzie z wyposażeniem ich w bardziej nowoczesne urządzenia technologiczne. Skoro o tym mówimy, to muszę wspomnieć o pewnej naszej zasadzie generalnej: otóż niezależnie od współpracy międzynarodowej, od której się rzecz jasna nie odłączamy, chcemy nadal udoskonalać samochód dla rolnictwa głównie w oparciu o polską myśl techniczną.

— Czy te nasze oryginalne pomysły zgodne są z tendencjami światowymi?

— Raczej trzeba powiedzieć, że w samochodach rolniczych tej klasy — są ich współwyznacznikami. Chyba rzeczywiście wymyśliłiśmy coś nowego, trafiłiśmy w jakąś lukę, w potrzeby, których inni nie potrafili zaspokoić w sposób tak trafny. Trzeba się tego trzymać, no i rozważać sukces. Myślę, że trudno nam na razie stawać do konkurencji w masowo produkowanych wozach osobowych, natomiast w takich różnych specjalistycznych pojazdach możemy z powodzeniem

wykorzystać wiedzę i fantazję naszych konstruktorów i technologów. Inżynierowie z polskiego przemysłu motoryzacyjnego, posługując się nienowymi mechanizmami produkowanymi seryjnie w kraju oraz własną wiedzą i wyobraźnią — stworzyli wybitnie udane wiejskie auto osobowo-towarowe. Potwierdzeniem tego są nie tylko listy od rolników, ma sowo piszących do fabryki z prośbą o umożliwienie im kupna „Tarpana” poza kolejką, ale także sprzedaż tych samochodów na rynkach wolnodewizowych. Duże zainteresowanie wywołał „Tarpan” także w krajach RWPG, o proszę, tu mam akurat telex z kolejnymi zapytaniem o możliwości dostaw do Bułgarii i Węgier. Niedawno pytano z NRD i Czechosłowacji. Kto wie, może właśnie rodzi się nowa polska specjalność eksportowa...

— Czy nie sądzi pan, że biorąc pod uwagę możliwości eksportowe, potrzeby polskiego rolnictwa, a także innych dziedzin, np. leśnictwa, służby zdrowia (sanitarka) — należałoby myśleć nie o kilkunastu, lecz o kilkudziesięciu tysiącach „Tarpanów” rocznie?

— Bardzo możliwe, ale trzeba by to poprzeć rzetelnymi badaniami. Spróbujemy zrobić

taką analizę potrzeb. Bez względu na jej wyniki, już dziś absolutnie pewne jest jedno: teraz trzeba jak najszybciej zrealizować program rozbudowy zdolności produkcyjnych do kilkunastu tysięcy wozów rocznie „połączony z dalszą modernizacją „Tarpana”. To jest na najbliższe lata wystarczająco trudne zadanie, dla

nas i dla naszych kooperantów. Najważniejsze, że mamy wreszcie wyraźnie skonkretyzowany program, no i — chyba po raz pierwszy — więcej samochodów dla wsi niż uczestników dyskusji na ich temat. („Życie Warszawy”)

Rozmawiał
WOJCIECH KUBICKI



Kolumna „Tarpanów” gotowa do drogi.

Fot. — CAF

Opieka przedszkolna dla miliona dzieci

Istotną formą pomocy kobietom w łączeniu pracy zawodowej z obowiązkami macierzyńskimi i rodzinnymi jest systematyczny rozwój sieci żłobków i przedszkoli. W br. szacuje się, że opieka przedszkolna objętych zostanie 1035 tys. dzieci, tj. o 40 000 więcej niż w 1976 r. W przedszkolach znajduje się miejsce dla 95 procent wszystkich sześciolatków. O ponad 5 000 zwiększy się również liczba miejsc w żłobkach.

Przewidywany przyrost miejsc w żłobkach i przedszkolach nie zaspokoi jednak w pełni potrzeb społecznych na te formy opieki nad dziećmi. Pewne złagodzenie sytuacji w tej dziedzinie możliwe jest dzięki urlopom bezpłatnym przysługującym matkom wychowującym dzieci do lat czterech. Obecnie na urlopek bezpłatny przebywa 200 000 kobiet.

Wychodząc naprzeciw potrzebom społecznym związki zawodowe i zakłady pracy wspólnie z samorządami mieszkaniowymi i spółdzielczością mieszkaniową zamierzają podjąć podobne jak w latach poprzednich, szereg inicjatyw zmierzających do organizacji mini-żłobków, przedszkoli i świetlic.

PAP

TELEWIZJA

„Play Strindberg”

„Taniec śmierci” Augusta Strindberga, arcydzieło dramatu światowego, znany jest w Polsce m. in. z inscenizacji w warszawskim teatrze „Ateneum”. Poznańska publiczność miała okazję zapoznać się z nim w czasie gościnnych występów zespołu „Ateneum” w Teatrze Nowym. Znaczenie tego dramatu stanowiła niestety przeszkoda do zrozumienia poniedziałkowego spektaklu Teatru Telewizji, nt. „Play Strindberg”. Ta sztuka współczesnego dramaturga szwajcarskiego, Friedricha Dürrenmatta jest bowiem interpretacją dramatu Strindberga, a sens jej zawiera się w próbie odpowiedzi na jego pytania.

Bohaterami obydwu dramatów są małżonkowie, którzy po 25 latach wspólnego życia potrafią się już tylko nienawidzić, oraz „ten trzeci”, którego pojawienie się spotęgowało narastający między parą małżeńską konflikt. U Strindberga konflikt ten ma wymiar ponadczasowy, a sytuacja parę małżeńską jest prawdziwie tragiczna. Dürrenmatt natomiast odziera swoich bohaterów z tragizmu i demaskuje ich wskazując, że zło nie tkwi w świecie, lecz w nich samych. Naturalistyczne piętko małżeńskie ma w interpretacji Dürrenmatta groteskowe-komiczne wymiary; bohaterowie zostali po prostu wyszydzeni.

„Play Strindberg”, szczytująca parafrazą „Taniec śmierci” jest sztuką ciekawą, prezentującą odmienne — na ten sam problem — spojrzenie. W telewizyjnym przedstawieniu w reżyserii Andrzeja Żakrzewskiego interesująca rolę stworzył Leszek Herdegen (Edgar), a towarzyszyli mu: Halina Winiarska (Alicja) oraz Edmund Fetting (Kurt). (gra)

Zakończone w niedzielę drugą turą głosowania wybory municypalne we Francji przyniosły dwa znamienne wyniki. Po pierwsze — zwycięstwo lewicy w większej liczbie miejscowości niż się tego ona sama spodziewała. Po drugie — umocnienie się gaullistów wewnątrz partii większości rządowej; niejako sztandarowym przykładem tego jest uzyskanie przez nich większości w radzie miejskiej Paryża (59 na 109 mandatów), co zapewnia Jaccuowi Chiracowi wybór na pierwszego po ponad stuletniej przerwie mera stolicy.

Obraz tegorocznej walki wyborczej o miejsca w radach ponad 36 000 gmin — jak we Francji nazywa się najniższe wiejskie lub miejskie jednostki administracyjne — zrazu kształtował się pod wpływem walki o stołeczny ratusz. Tam bowiem, w Paryżu, partii Niezależnych Republikańców, prezydenta Valerego Giscarda d'Estaing'a rzucił wyzwanie przywódca innej partii większości rządowej — Ruchu Zgromadzenia na rzecz Republiki, Jacques Chirac.

Nie tak jednak w istocie rzeczy wyglądała główna arena walki wyborczej. Zarówno bowiem partia prezydenta jak i gaullistowska zmierzali

Pakty Praw Człowieka

Działania sprzyjające bezpieczeństwu i higienie pracy

Zgodnie z humanistycznymi zasadami ustroju socjalistycznego — pisze, na marginesie ratyfikowanych ostatnio przez Radę Państwa PRL ONZ-owskich Paktów Praw Człowieka dziennikarz PAP — sprawy ochrony zdrowia, bezpieczeństwa i higieny pracy traktowane są w naszym kraju na równi z problemami produkcji.

O randze jaką nadajemy zagadnieniom bezpieczeństwa i higieny pracy, warunkom w jakich przebywa robotnik w zakładzie świadczą zarówno rosnące z roku na rok kwoty przeznaczane na ten cel, jak też i wielki program modernizacji całych gałęzi przemysłu, w tym zwłaszcza górnictwa i przemysłu lekkiego.

Choć liczby nie są w stanie zastąpić autopsji należy przypomnieć, że tylko w pierwszych 5 latach obecnej dekady na poprawę stanu bhp w zakładach pracy wydano blisko 129 mld. zł, tj. prawie 2 razy więcej niż w latach 1966 — 1970.

Warto również podkreślić że po wprowadzeniu Kodeksu Pracy, polski system prawny ochrony człowieka w procesie pracy należy do najnowocześniejszych na świecie.

Ważnym czynnikiem stałego polepszenia stanu bhp jest system rocznego i wieloletniego planowania działań na rzecz poprawy warunków pra-

cy. Plany te stanowią integralną część zadań społeczno-gospodarczych poszczególnych zakładów, branż i gałęzi produkcji. Obejmują one podstawowe zamierzenia techniczne i organizacyjne zmierzające do likwidacji podstawowych zagrożeń zawodowych, zmniejszenia uciążliwości pracy, szerzej popularyzacji bezpiecznych i higienicznych metod produkcji.

Znaczny wkład w dzieło systematycznej poprawy warunków pracy wnoszą również działania społecznej inspekcji pracy. Obecnie w zakładach działa ponad 178 000 społecznych inspektorów, w tym 29 000 zakładowych, 27 000 od działowych i 117 000 grupowych. Wielu z nich wypracowało cenne formy stałej kontroli warunków bhp, oddziałując i służąc przykładem współtowarzyszom pracy.

Rezultatem tych wszystkich działań jest obserwowane od kilku lat zahamowanie wzrostu wypadków przy pracy w szczególności śmiertelnych i ciężkich.

Innym istotnym czynnikiem, kształtującym warunki pracy w zakładach jest działalność profilaktyczna i rehabilitacyjna przemysłowej służby zdrowia. Opracowano niedawno program rozwoju „przemysłówki” do 1990 r. Zakłada on m. in. znaczne rozszerze-

nie zasięgu opieki lekarskiej w zakładach pracy równocześnie podwyższeniu poziomu świadczonych usług. Program przewiduje również zorganizowanie kilkunastu ośrodków ergonomii, zajmujących się m. in. problemami fizjologii i psychologii pracy.

Wypada również przypomnieć wydane w 1976 r. przepisy, określające najwyższe dopuszczalne stężenia substancji szkodliwych dla zdrowia załóg czy też granice dopuszczalnego natężenia hałasu i za pylenia na stanowiskach roboczych, w halach fabrycznych, kopalniach itp.

W zespole działań zmierzających do poprawy stanu zdrowia załóg coraz większą rolę odgrywa również rozwój sieci stanowisk i oddziałów pracy chronionej m. in. dla kobiet ciężarnych i ludzi z ograniczoną sprawnością ruchową.

W coraz szerszym stopniu ludzie pracy korzystają także z różnych form leczenia sanatoryjnego oraz czasów profilaktycznych. (PAP)

MUZYKA

Nowości zapomnianej partytury

Zapowiedzią poznańskich obchodów 40-lecia śmierci Karola Szymanowskiego stał się umieszczony w programie piątkowego wieczoru w Auli UAM — II Koncert skrzypcowy wielkiego naszego rodaka. W tym fascynującym dziele napisanym w latach 1932 — 33 w Zakopanem zakłute są i górskie strumyki, i wiatr halny, i przytupy w drewnianym karczmie. Inspiratorem i pierwszym wykonawcą tego utworu był znakomity skrzypek Paweł Kochański.

II Koncert dość rzadko niestety pojawia się w programach — być może dlatego, iż jego wykonanie wymaga nie tylko wirtuozerii, ale przede wszystkim oddania zmiany nastrojów.

W piątek II Koncert skrzypcowy op. 61 Karola Szymanowskiego grał Zbigniew Stawik wraz z orkiestrą naszej Filharmonii pod dyrykcją jej II dyrygenta Wojciecha Rajskiego. Już pierwsze takt solisty objawiły generalne założenia wykonawcze. Wolne tempo może sprzyjało gamie liryzmu zawartego w utworze, niestety siłą rzeczy zatamowało wszystkie rytmy wywołujące się w prostej linii z zadziwiającego góralskiego tańca. Zdarzały się też niedociągnięcia techniczne. Koncepcji tej musiało więc zabraknąć tego co słuchacz porywa i zachwycia. Bardziej podobano mi się brzmienie zespołu orkiestry odstaniające całe piękno bogatej w barwy instrumentacji Szymanowskiego.

Ta sama orkiestra po krótkiej przerwie wykonała dzieło krańcowo odmienne — rzadko wykonywaną u nas V Symfonię Antona Brucknera.

Muszę przyznać, że oczami wyobraźni widziałem pokryty kurzem zwój partytury prawie 80 minutowego dzieła trącającego nieco wpływami Wagnera. Jednak już Introdukcja i klarowność allegro sonadowego i części przewyciężyły całą niechęć do opasłego dzieła. Monumentalnemu brzmieniu orkiestry kompozytor przeciwstawia II część — nastrojową, jakby opowiadającą, liryczną, staro-niemiecką sagę. Dalej — znów zmiana — ten sam materiał melodyczny przetworzony zostaje w pogodną obrazę. Rozbudowany formalnie finał w pełnej kulminacji dźwiękowej zamyka wielkie dzieło zapomnianej partytury Brucknera. I dobrze, że od czasu do czasu ktoś przypomina sobie o utworach, które wykraczają poza żelazny, obiegowy repertuar. Korzyści są obu stron — melomani długo pamiętają taki odkryty skarb muzyczny, a wykonawcy nabierają pewnego oddechu, by za kilka tygodni znów powrócić do klasyki programowej. A ten oddech, jak mi się wydaje, dobrze podziałał na naszych muzyków.

Tak grającej orkiestry słucha się rzeczywiście z satysfakcją. Wyrównanemu brzmieniu kwintetu smyczkowego prawie bez zarzutu odpowiadały w pełnych partiach instrumenty dęte. Mimo zastraszających w II połowie XX wieku rozmiarów V Symfonii okazało się, że jest to dzieło zwarte i przejrzyste. Niemąta w tym zasługa dyrygenta Wojciecha Rajskiego. A więc brawo za to co było i oczekujemy na nowe odkrycia.

MALGORZATA BŁOCH

Francja

Gdy większość staje się mniejszością

do tego samego celu — pokonania lewicy. Spór pomiędzy nimi toczył się jedynie o taktikę tej walki. Gaullisci Chiraca opowiedzieli się za dynamičną walką przeciwko lewicy, natomiast giscardyści większą skuteczność przypisywali propagowaniu przez nich po zyskiwaniu jak największej sojuszników pośród różnych innych ugrupowań.

Teraz wiadomo, że w przegranej obozie partii prawicy zwyciężącą jest orientacja gaullistowska. Nie tylko dlatego, że zdobyła większość w Paryżu i dzięki temu jej przywódca będzie w stolicy merem, co oznacza, iż obejmie, jak się powszechnie uważa — trzecie co do ważności po prezydencie i premierze — stanowisko w państwie, a mo że — stwierdzają inni — nawet drugie, po urzędzie szefa państwa. Przede wszystkim dlatego, że wyniki wyborów municypalnych wysunęły gaullistów do roli najważniejszej partii w obozie burżuazyjnym. Dla samego Chiraca, którego nietajone ambicje sięgają stanowiska prezydenta Republiki, wynik wyborów jest zwycięstwem jego koncepcji walki przeciwko lewicy. Tym większym, że jego giscardowski przeciwnik w Paryżu, mi-

nister Michel d'Ornano sam przepadł w wyborach, a jego listy uzyskały tylko 10 mandatów wobec aż 40 zdobytych przez lewicę.

Należy teraz oczekiwać, iż nie mając innych argumentów, także pozostałe partie rządowe będą coraz ostrzej atakowały lewicę, mając zwłaszcza na uwadze wybory parlamentarne, które powinny się odbyć za rok. Powtórzenie bowiem wyniku procentowego obecnych wyborów municypalnych byłoby dla partii burżuazyjnych po prostu klęską.

Po niedzielnych głosowaniach, kiedy lewica zdobyła 51,5 procent głosów, szybko karierę zrobiło we Francji powiedzenie, iż na rok przed wyborami parlamentu większość rządu stała się mniejszością.

Sukces lewicy jest również znamienny także w innych kategoriach. Oto w ich wyniku zdobyła ona większość w radach z 157 spośród ogółem 221 miast liczących powyżej trzydziestu tysięcy mieszkańców. Oznacza to, że partie lewicy odebrały partiom większości burżuazyjnej zarządzanie przeszło 60 tej wielkości miastami.

Powszechnie uznaje się, że

wyniki wyborów municypalnych stanowią największy sukces lewicy francuskiej w okresie powojennym. Dodajmy, że tendencja umacniania pozycji lewicy utrzymuje się szczególnie w ostatnich latach. Przed trzema laty jej kandydat na prezydenta, Francois Mitterrand przegrał wybory różnicą tylko 0,4 procent głosów. Teraz zaś, w wyborach municypalnych, lewica uzyskała nie tylko bezwzględna większość głosów (51,5 proc.), ale równocześnie aż 4,5 procent głosów przewagi nad obozem rządowym.

Oczywiście, nie ma w tym postępie żadnego automatyzmu i dlatego tylko na podstawie dotychczasowych doświadczeń nie można przewidywać wyników przyszłych wyborów parlamentarnych. Inne bowiem miary głoszący przykładają do wyborów prezydenckich, inne do municypalnych, a inne do parlamentarnych. Poza tym istotną rolę odgrywają warunki społeczno-ekonomiczne, na których tle rozgrywa się walka wyborcza. Pod tym względem lewica ma obecnie sytuację korzystną, jako że nie może w oczach wyborców cieszyć się zaufaniem rząd, który dopuścił do 10-procentowej w ska-

Meteo w naszym życiu

Dzisiejszy Światowy Dzień Meteorologii pod hasłem „woda i pogoda”

W codziennym życiu meteorologia odgrywa szczególną rolę. Powodzie, susze, wiatry, skrajnie niskie lub wysokie temperatury niejednokrotnie zaciągają życie aglomeracji miejskich, utrudniają pracę w rolnictwie, transporcie, przemyśle. Dlatego prognoza pogody staje się dla milionów ludzi nie mniej cenną jak gazeta czy książka. Od trafności prognoz meteorologicznych uzależnione są m. in. sukcesy rolnictwa, prawidłowe funkcjonowanie transportu, lotnictwa, energetyki, budow-

nictwa, żegluga; bierze je pod uwagę i współczesna medycyna. Wyłoniło się wiele nowych kierunków meteorologicznych.

Zgodnie z wieloletnią tradycją Światowy Dzień Meteorologii obchodzony jest pod hasłem trafującym w aktualne problemy ludzkości. W ubiegłym roku brzmiało ono: „meteorologia a produkcja żywności”, w tym roku porusza inny światowy problem: „woda i pogoda”.

Istnienie „bariery wodnej” staje się obecnie palącym problemem. Woda słodka stanowi zaledwie 2,5 procent ogólnych zasobów wodnych ziemi. Około 7/8 wody pitnej gromadzą lodowce polarne, głównie na Antarktydzie i w Grenlandii, a tylko niewielka część przypada na rzeki, jeziora oraz atmosferę.

Brak wody ogranicza w wielu krajach rozwój miast, przemysłu i rolnictwa. Prawidłowe gospodarowanie skromnymi jej zasobami jest tematem aktualnie odbywającej się w Argentynie światowej konferencji wodnej zorganizowanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Biorąc w niej również udział naukowcy polscy, a Polska, jak wiadomo nie cierpi na nadmiar wody. To pierwsze światowe forum obraduje nad możliwością wyjścia z impasu wodnego w drodze współpracy międzynarodowej. (PAI)

Kardiolider miernik elektroniczny

Naukowcy z Wojskowego Instytutu Medycyny Lotniczej w Warszawie skonstruowali elektroniczny miernik częstotliwości bicia serca — tzw. kardiolider.

Urządzenie to, w odróżnieniu od metod tradycyjnych, pozwala na badanie tętna w ruchu a także dokładną, ciągłą ocenę stanu układu krążenia i częstotliwości akcji serca. (PAP)

Sezon spełnionych oczekiwań

Wyniki zakończonych w niedzielę rozgrywek I ligi koszykarskiej wskazują dobitnie, że dyscyplina ta reprezentuje w Poznaniu najwyższy poziom ze wszystkich gier zespołowych. W żadnej bowiem innej — wyłączając znajdującą się w specyficznej sytuacji hokej na trawie — w pierwszej siódemce polskich zespołów nie znalazły się aż trzy drużyny poznańskie.

Bieżący sezon był szczególnie udany dla AZS-u, który uplasował się na trzeciej pozycji. Sukces ten nie ma natomiast żadnego przypadkowości, lecz jest wynikiem rzetelnej pracy prowadzonej w tym klubie przez doskonałego fachowca — Bronisława Wiśniewskiego. Jego podopieczni w ostatnich trzech sezonach dwukrotnie zajmowały czwarte miejsce. Tym razem szturm na wyższą lokatę zakończył się powodzeniem.

Był taki moment, w którym wydawało się, że nawet tytuł wicemistrzowski leży w zasięgu akademickich. W znacznej mierze uzależnione to było od wyników poznańskich spotkań z ŁKS-em. Mecze te zakończyły się dość szczęśliwym dla łódzianek podziałem punktów. Z perspektywy czasu widać, że nawet dwa zwycięstwa z ŁKS-em nie byłyby dla nas zbyt wiele. Kłopoty zdrowotne Gumowskiej, Ziętarskiej i Ludwiczak oraz kontuzje Jergen i Wiśniewskiej sprawiły, że w ostatnich 12 meczach AZS nigdy nie grał w pełnym składzie. Stało się to przyczyną kilku porażek w pojedynkach, w których AZS był faworytem. W zespole bowiem, podobnie jak w większości naszych klubów ligowych, jest dość znaczna różnica między zawodnikami pierwszej i drugiej piątki.

Zalety Gumowskiej podkreślaliśmy w sprawozdaniach wielokrotnie. Naszym zdaniem zawodniczka ta ponownie zasłużyła na miano najlepszej w Polsce. Z kolei Ziętarska miała występować dobrze i mniej udane, lecz z pewnością stać ją na więcej. W bieżącym sezonie w pełni udanie debiutowała w zespole Komorowska. Koszykarka to utalentowana, silna fizycznie, waleczna, po kolejnym solidnie przepracowanym roku grać powinna jeszcze lepiej.

Młody zespół AZS-u wystąpił jesienią w międzynarodowych rozgrywkach klubowych w pucharze Rencetti, a są pewne przesłanki wskazujące na to, że akademicki w przyszłych rozgrywkach ligowych powinni zdobyć miejsce lepsze niż trzecie.

Piąte miejsce koszykarek Lecha jest dobrą lokatą, zważywszy, że drużyna w poprzednim sezonie grała w II lidze i w okresie tym pracowała w klubie dość mocno kulała. Obecny Lech to drużyna solidna, jednolita, choćby walczyli o medale, chociażby znacznie przewyższającą umiejętnościami zespoły ze strefy spadkowej. Jest rzeczą oczywistą, że główną do zasługi Frommówny i

Stróżyny. Obie te koszykarki będą grały też w następnym sezonie, co powinno zapewnić Lechowi spokojny pobyt w I lidze.

Trzeba jednak pamiętać, że



Koszykarki AZS-u podczas przerwy w meczu uważnie wysłuchują uwag trenera B. Wiśniewskiego.

Fot. — T. Koebsch

Frommówna, Stróżyna, a także Mních powoli zbliżają się do końca kariery. Poza nimi liczą się w Lechu: Steżycka, Issmer, Lubczyńska, Grzechowiak i Reut. Dwie pierwsze poczyniły pewne postępy, ale Lubczyńska grała słabo, natomiast Grzechowiak zamierza zakończyć karierę. Młodzieży w Lechu brakuje, o czym najbardziej świadczą fakt, że klub nie wystawił juniorek starszych do mistrzostw okręgu.

Władze klubu sądzą, że na miejsce starszych zawodniczek pozyskają utalentowane koszykarki z niższych klas. Trzeba było to zrobić rok lub dwa lata temu, by utalentowana młodzież pod bokiem rutynowanych koleżanek zdobywała umiejętności i doświadczenie. Wzmocnienie zespołu, gdy Stróżyna, Fromm i Mních przestaną grać może się okazać zbyt późne, nowe zawodniczki od razu w pełni nie zastąpią bowiem doświadczonych koszykarek. Mamy też wątpliwości, czy w licytacji z innymi klubami o młode zdolne zawodniczki atuty Lecha nie okażą się za słabe.

Przed sezonem obawialiśmy się o losy Olimpii. Po niezbyt udanej pierwszej rundzie, po porażce z białostockim Włókniarzem na swoim boisku i przegranej z olsztyńskim Stomilem na turnieju w Krakowie, gwardzistki znalazły się w sytuacji nieprzyjemnej. Na tyle nieprzyjemnej, że przed bardzo ważnymi spotkaniami z AZS-em w Warszawie namówiono rutynowaną Trele, by zdecydowała

się kontynuować karierę zawodniczą. Zyskała w ten sposób zawodniczkę przydatną szczególnie w grze obronnej. Olimpia jeden mecz w Warszawie wygrała, a zwycięstwo nad poznańskim AZS-em przesądziło sprawę utrzymania się gwardzistek w lidze. Późniejsze pokonanie Polonii Warszawa i Lecha jest cennym osiągnięciem tego zespołu.

Najlepszymi zawodniczkami Olimpii w tych rozgrywkach

były: Linka, Mańczak i Zagórska. Pozyskana ze Sprotavii Linka, dla której był to pierwszy sezon gry w drużynie poznańskiej, potwierdziła swoje duże umiejętności snajperskie. Może ona grać jeszcze lepiej, ale kondycja nie jest jej najmocniejszą stroną. Mańczak grała dobrze i równo przez cały sezon. O Zagórskiej wiadomo od lat, że jest utalentowaną. Nie gra ona schematycznie i w wielu meczach z korzyścią dla zespołu potwierdziła swoje duże potencjalne możliwości.

Podobnie, ze względu na warunki fizyczne, można powiedzieć o Milachowskiej. Koszykarka ta trenuje ponadto znacznie więcej niż pozostałe koleżanki, lecz specjalnych efektów tej pracy na boisku nie widać. Kto wie, czy problem nie leży w psychice zawodniczki. Jest bowiem rzeczą ciekawą, że najwięcej punktów Milachowska zdobyła w meczach z Wisłą, kiedy wiadomo było, że wynik jest z góry przesądzony i można grać bez żadnych obciążeń. Linka, Mańczak i Zagórska wspomagały Frackowiak i Kowalczyk, a z młodszego pokolenia Olejniczak i Woźniak.

Przyszły sezon, w którym zamiast zdegradowanych AZS-u Warszawa i Włókniarz Białystok grać będą Stal Brzeg i Włókniarz Pabianice, zapowiada się nieco inaczej. Jego ukończeniem są mistrzostwa Europy rozgrywane w Poznaniu. Rozgrywki ligowe zostaną podporządkowane przygotowaniom do tej imprezy.

Lepsza gra niż miejsce w tabeli

niacy przewyższali zdecydowanie wszystkie zespoły z drugiej szóstki i nie odstawali poziomem od pozostałych drużyn czołówek, z wyjątkiem Śląska, którego jednak też dwukrotnie w Poznaniu pokonali.

Decydujące znaczenie dla ostatecznego układu czołówek tabeli miały turnieje we Wrocławiu. Lechici wyjechali pełni optymizmu. Na pięć spotkań chcieli wygrać cztery. Stało się akurat odwrotnie — cztery mecze przegrali. Układ spotkań dla poznańców był jednak niekorzystny. Wrocławski Śląsk, by zapewnić sobie tytuł mistrza Polski, musiał wygrać jedno spotkanie. Pierwszym przeciwnikiem wrocławian był Lech. Śląsk pokonał poznańców, zdobył tytuł najlepszej drużyny kraju i pozostałe mecze z rywalami Lecha przegrał.

Trudno jednak twierdzić, że tylko wrocławskie niepowodzenie zepchnęło Lecha na szóste miejsce. Kolejne zwycięstwa bowiem mogły sobie zapewnić lepszą lokatę. W trakcie rozgrywek przegrali jednak kilka spotkań z teoretycznie słabszymi rywalami, a szczególnie kon-

to ich obciążają porażki na własnym boisku ze Starem Lublinem i ŁKS-em.

Lech nie ma wyrównanego składu. Zdecydowanie na czoło wybija się trójka: Kijewski, Durejko i Glinka. Ustupują im nieco Tybinkowski i Kostenczyk. Następni zawodnicy odbiegają już poziomem od wymienionych. Zdają sobie zapewne z tego sprawę trenerzy i działacze Lecha i czynią będą starania o wzmocnienie zespołu. Jest to tym bardziej konieczne, że nie wiadomo, jak potoczą się dalsze losy Glinki. Koszykarz ten kończy 30 lat i kto wie, czy wzorem swoich starszych kolegów — Chojackiego i Cegielskiego — nie będzie chciał kontynuować kariery w którymś z klubów zachodniej Europy.

W przyszłym sezonie w I lidze grać będzie tylko 10 zespołów, co jeszcze bardziej zaostreży rywalizację. W bieżącym zdegradowane zostały zespoły Lublinianki i Gwardii Wrocław, a Spójnia i Górnik o prawo gry w ekstraklasie walczyć będą na turniejach barażowych z mistrzami grup II li-

W. Lubański wystąpi w meczu w Chorzowie

Starania Polskiego Związku Piłki Nożnej, by w meczu Polska I — Polska II na Stadionie Śląskim w Chorzowie wystąpił Włodzisław Lubański, zostały uwieńczone powodzeniem. Działacze PZPN uzyskali zgodę kierownictwa klubu SC Lokeren na przyjazd polskiego piłkarza do Chorzowa. Lubański przyjeżdża do Warszawy w środę w południe i natychmiast uda się drogą lotniczą do Katowic. (PAP)

Losowanie półfinałów Pucharu Polski

W lokalu PZPN odbyło się losowanie półfinałowych par piłkarskiego Pucharu Polski, 9 kwietnia w walce o finał PF zmierzą się:

Polonia Bytom — Legia Warszawa
Zagłębie Sosnowiec — Stal Mielec
Gospodarzem pierwszego spotkania jest Polonia Bytom, której przysługuje to prawo, jako drugie klasy niższej. W drugiej parze gospodarza wylosowano. Szczegółowe dopisy Zagłębie Sosnowiec, które gościć będzie Stal Mielec na własnym boisku.

O awansie decyduje tylko jeden mecz. Jeśli nie przyniesie on w regulaminowym czasie rozstrzygnięcia, zarządza się dogrywkę, a jeśli i ona nie da efektu, decydują rzuty karne. (PAP)

KOMUNIKAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 19/20, III 1977 r. stwierdzono:

Liga polska: 4 rozw. z 13 traf. — wygr. po 73,947 zł, 451 rozw. z 12 traf. — wygr. po 686 zł, 615 rozw. z 11 traf. — wygr. po 480 zł, 4,647 rozw. z 10 traf. — wygr. po 63 zł.

Liga angielska: 1 rozw. z 12 traf. — wygr. 451,037 zł, 81 rozw. z 11 traf. — wygr. po 5,568 zł, 777 rozw. z 10 traf. — wygr. po 580 zł.

x dalekopisem

Komisja Dyscyplinarna PZLA postanowiła ukarać Grzegorza Cybulskiego 6-miesięczną dyskwalifikacją i zakazem startów zagranicznych w tym okresie.

G. Cybulski ukarany został za niewłaściwe zachowanie się w czasie pobytu za granicą. Bieg kariery rozpoczyna się z dniem zawieszenia G. Cybulskiego w prawach zawodniczych, tj. 23 lutego 1977 r.

W Bydgoszczy w drugim dniu ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego w szermierce rozegrano walki w szpadzie. Startowało ok. 50 zawodników. Zwyciężył Lech Swornowski (AZS Wrocław), który w finale odniósł 5 zw.

Najsukuteczniejsze w sezonie 1976/77

Oto 20 najsukuteczniejszych koszykarek sezonu 1976/77:

1. Gumowska (AZS P-ń)	965 pkt.
2. Bernicki (Wisła)	900 "
3. Malfois (Spójnia)	866 "
4. Fromm (Lech)	865 "
5. Gorzelina (Spójnia)	834 "
6. Linka (Olimpia)	803 "
7. Storożyńska (ŁKS)	802 "
8. Stróżyna (Lech)	797 "
9. Kalinśka (Polonia)	774 "
10. Wajzer (Stomil)	694 "
11. Iwaniec (Wisła)	679 "
12. Wiśniewska (AZS P-ń)	677 "
13. Gburczyk (ŁKS)	641 "
14. Pieruchod (Stomil)	607 "
15. Błaszczak (ŁKS)	598 "
16. Ziętarska (AZS P-ń)	595 "
17. Mních (Lech)	568 "
18. Ruminska (Stomil)	565 "
19. Pułkowska (Polonia)	550 "
20. Komorowska (AZS P-ń)	547 "

(wł)

gi — Baildonem Katowice i AZS-em Warszawa.

*

Poznańskim kibicom niedosyt przyniosły również rozgrywki II ligi koszykarskiej. AZS po udanej I rundzie w spotkaniach rewanżowych jedynie sporadycznie prezentował dobrą formę i zajął ostatecznie trzecie miejsce. Znacznie gorzej powiodło się Warcie, która w przyszłym sezonie nie wystąpi w gronie drużyn II-ligowych. Do dajmy, że mistrz klasy okręgowej — Olimpia nie zdołała wywalczyć awansu do II ligi.

Sytuacja jest o tyle ciekawa, że w poznańskich zespołach, w nowym sezonie mogą zająć znaczne zmiany kadrowe. W AZS-ie z zamiarem zakończenia kariery zawodniczej noszą się tej miary koszykarze, co Grzechowiak i Domanowski, a Trele prawdopodobnie opuści szeregi akademików. W Olimpii mówiono kiedyś, że jeśli koszykarze nie wywalczą awansu, to sekcja zostanie rozwiązana. Nie wiadomo też co dalej będzie z Wartą, w której gra przecież kilku utalentowanych koszykarzy, członków drużyny mistrza Polski juniorów sprzed dwóch lat.

WIESŁAW ŁUCZAK



Jestem ZA

Taki tytuł nosił nasz cotygodniowy felieton z cyklu „Co o tym sądzicie”. Spotkał się on z zainteresowaniem Czytelników. Spośród nadesłanych listów (anonimowy wędrują do kosza) publikujemy niektóre fragmenty. Dziękujemy za listy.

Przy takim postawieniu sprawy trudno być „przeciw”, po prostu trzeba być „za”. Ja jestem „za”, ale... Właśnie, co tu jest nie w porządku: niby wszyscy są „za”, niby każdy chce, żeby wszystko grało, żeby produkcja ciągle się rozwijała i produktów było coraz więcej i coraz lepszych, żebyśmy nie potrzebowali gonić za atrakcyjniejszymi towarami lub kupować je „po znajomości” albo nawet delikatnie mówiąc — za dodatkową opłatą, a jednak ciągle jeszcze nie jest tak, jak być powinno i być by mogło.

Niestety, za dużo jeszcze marnotrawstwa, bałaganiarstwa, kumoterstwa. Zbyt często toleruje się zwyczajne bułanctwo, pijactwo, bimbanie z obowiązków. Bywa, że ludzie boją się otwarcie krytykować takie ujemne zjawiska, bo jeżeli się wychyli, to przy pierwszej lepszej okazji dostaną kontre, że się nie pozbierają.

A nawet jeżeli tak nie jest, to niektórzy takiej reakcji na krytykę się obawiają. A kto chce się narażać na etykietę „rozrabiacza” i na ewentualne szukanie innej pracy?

Dobrze więc się stało, że Biuro Polityczne KC PZPR podjęło uchwałę w sprawie krytyki. To powinno przyczynić się do jej ożywienia i do poprawy sytuacji w naszej gospodarce.

ZDZISŁAW ZIELONKA
Poznań

Bardzo słusznie i na czasie poruszył Pan te palące problemy społeczne, które tak denerwują obywateli. To jest karygodne, żeby w dobie sputników pociągi spóźniały się o 2 godziny, a ekspres (list i paczka) szły 10—12 dni, to są kpiny z pasażerów i klientów poczty. To samo można powiedzieć o usługach handlu i służby zdrowia.

Buduje się u nas nowe kopalnie, hutę „Katowice”, elektrownie i nowe osiedla, a usługi dla przeciętnego obywatela leżą na łopatkach! Panuje niesamowity bałagan na tych odcinkach. Przed wojną (pamiętam) podług kursów po ciągach można było zegarki regulować, a dzisiaj? Jestem więc ZA zrobieniem porządku tam gdzie to potrzebne!

Z. K.
Poznań

Słuszne są uwagi o krytyce innych i o braku samokrytyki. Niewielu jest ludzi odważnych. Nie każdy może się zdecydować na obnażenie swoich niedociągnięć przy własnym biurku lub w zastępczej pracy. Taka jest psychika człowieka — lubi on, gdy go się docenia, gdy go się chwali i nagradza.

Ludzie zdrowo myślący, rzetelni, rozsądni zawsze będą za tym, aby usunąć wszelkiego rodzaju niedociągnięcia, usterki, niedomagania, w każdej dziedzinie, w każdym warsztacie pracy, instytucji, zawodzie. Wszyscy pragniemy, żeby pracowało się i żyło coraz lepiej. Może nie od razu, ale stopniowo ziszczają się nasze życzenia, jeżeli w każdym z nas tkwić będzie poczucie obowiązku. U podstaw tego poczucia leży uświadomienie sobie przez człowieka interesów społeczeństwa.

Gdy poczucie obowiązku do minowa będzie w charakterze człowieka, wtedy każdy pracownik wykonywać będzie pracę sumiennie i starannie, przestrzegając będzie dyscypli-

ny pracy, stosować się będzie do poleceń przełożonych. Wtedy przestrzegając będzie ustalonego czasu pracy i wykorzystywał go w sposób efektywny. Dążyć będzie do uzyskiwania jak najlepszych wyników i przejawiać będzie inicjatywę.

L. PIŁACIŃSKI
Grabów

Jestem Za — regularnym doręczaniem korespondencji przez doręczycieli, a nie tak jak to czyni Urząd Pocztowy nr 31 w Poznaniu — ul. Dożynkowa dla mieszkańców Osiedla Kosmonautów. Na uwagi i zażalenia sły szliśmy odpowiedzi: — brak doręczycieli.

Od grudnia 1976 zawiadomienia terminowe w różnych sprawach otrzymujemy po terminie, na co posiadamy dowody np.: wysłano z Poznania 7 I 77 — otrzymano 13 I 77, wysłano z Poznania 14 II 77 — otrzymano 19 II 77 wysłano z Poznania 4 III 77 — otrzymano 13 III 77.

Listy zwykłe i karty okolicznościowe często nie są doręczane. Nie wiadomo kogo obciążać odpowiedzialnością. Przez pewien czas do marca pan bez uniformu służbowego, z workiem turystycznym rozniósł część korespondencji i przekazy. Doręczał je po południu lub wieczorem informując, że jest na pół etatu. 13 marca br. w niedzielę zjawił się ktoś inny też z workiem turystycznym i wręczał przeterminowaną korespondencję, przekazy, prasę itp. Zapytany odpowiadał, że jest tu od wczoraj. Czekaliśmy cierpliwie, że może się wreszcie to zmienić, ale na razie jest coraz gorzej.

W pierwszych latach po wyzwoleniu „poczta” doręczała przesyłki regularnie. To naprawdę są kpiny i ironia. W czasie działania komputerów, telexów, telefonów — może korespondencja jest przestarzała? Po co „poczta” reklamuje swoje usługi, jak nie może ich wykonać?

K. PIERSZALSKA
Poznań

Gdyby wszyscy byli tak bardzo uświadomionymi obywatelami, jak chce tego autor felietonu „Jestem ZA”, to na pewno pracowalibyśmy nam i żyło o wiele lepiej. Tylko solidna robota powinna być obowiązkiem wszystkich — z góry na dół. Związkiem ważną jest tu siła przykładowego z góry. Kiedy dyktacja dobrze zorganizuje robotę, wówczas z pełną konsekwencją może wymagać od całej załogi dobrej roboty. Zresztą można by podać wiele przykładów na to, że od kierownika zależy bardzo dużo. Gdy kierownictwo jest bałaganiarstwem, to i załoga pracuje kiepsko.

Gadaniem i pisaniem niczego się nie wskóra. Tylko przykłady są skuteczne. I w tym kierunku powinien iść cała nasza działalność.

MAREK WOŁYŃSKI
Gniezno

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 64-553 Poznań

Pracownicy poszukiwani

Zarząd Rejonu Budowlanego „Piła” - Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 2 w Poznaniu, Piła, ul. Motylewska 5 (dojazd autobusem linii 6 — za cmentarzem komunalnym) — zatrudni zaraz na budowach w Pile, Walczu, Czarnkowie i Rogoźnie:

- murarzy - tynkarzy,
- betoniarzy - zbrojarzy,
- cieśli,
- stolarzy,
- szklarzy,
- blacharzy,
- dekarzy,
- monterów konstrukcji żelbetowych,
- robotników niewykwalifikowanych.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w Budownictwie, praca w akordzie.

Dla pracowników zamiejscowych przydzielane są kwatery.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje — Dział Zatrudnienia w Zarządzie Rejonu Budowlanego „Piła” w Pile, ul. Motylewska 5 — telefon 41-90 lub kierownicy budów w Walczu i Czarnkowie. 479-K2

FGH „Konsumy”, Oddział w Poznaniu, ulica Dąbrowskiego 17 — przyjmie do pracy z terenu m. Poznania i woj. poznańskiego na stałe do Ośrodka Wypoczynkowego w Kiekrzu:

- szefa kuchni,
- zastępcę szefa kuchni.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych, pokój nr 7. 907-K1

WYTNIJ I ZACHOWAJ!

**SPOŁDZIELNIA RZEMIESLNICZA
WYTWORCZOŚCI RÓŻNEJ
„WARTA” W POZNANIU**

OFERUJE USŁUGI W ZAKRESIE

KSERO I ŚWIATŁOKOPIA

Zakład usługowy ul. Ziemniaczana 5
62-030 Luboń k. Poznania.

Dojazd WPK linia „C” i „101” od godz. 8-14.
683-K1

Przetargi

Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w Poznaniu, ul. Klasztorna 17/18 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

- na wykonanie następujących urządzeń:
1. centrala 4-obwodowa — 20 szt.
 2. prostowniki selenowe 12V/6V — 20 szt.
 3. czujki termiczno-wstrząsowe — 200 szt.
 4. czujki ultradźwiękowe do 50 szt.

z dostawą sukcesywną w 1977 roku.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz przedsiębiorstwa prywatne.

Oferty wraz z kalkulacją należy składać w zamkniętych kopertach, w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia przetargu w prasie.

Komisijne otwarcie ofert zostanie dokonane następnego dnia po upływie terminu składania ofert w Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, ul. Klasztorna 17/18.

Wszelkich informacji i uzgodnień dokonać należy w Oddziale Techniczno-Instalacyjnym, Poznań, ul. Taczanowskiego B1, tel. 67-54-14. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 974-K1

Przedsiębiorstwo Uprzemysłowionego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Żmigrodzka, ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót elewacyjnych, posadzkarskich i tynkarskich w warsztacie szkutniczym LOK w Kiekrzu — termin wykonania prac — miesiąc kwiecień 1977 rok

Do udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, w Dziale Przygotowania Produkcji, tut. przedsiębiorstwa.

Otwarcie kopert nastąpi w ciągu 5 dni od daty kończącej składanie ofert.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 982-K-1

Akademia Medyczna w Poznaniu, ul. Fredry 10, ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż silnika samochodu marki Star A-28 typ S 530 A, awaryjnie uszkodzony, nr silnika 55570. Cena wywoławcza wynosi — 31.640 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dniu licząc od dnia ukazania się ogłoszenia w prasie wyłącznie, na terenie Bazy Transportu AM, ul. Marcelesińska 42, o godz. 10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie uczelni — ul. Fredry 10, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Uczelnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 674-K1

Poznańskie Zakłady Papiernicze — poszukują wykonawcy

na wywiezienie około 60 tys. ton osuszonego mulu papierniczego z odстійników ziemnych z Fabryki w Czerwonaku na wysypisko w Owińskach oraz z Fabryki „Malta” na wysypisko przy ul. Bałtyckiej nr 52. Do wywiezienia mulu potrzebna będzie koparka mechaniczna i samochody wywrotki.

Blizszych informacji udzieli Dział Transportu Poznańskich Zakładów Papierniczych w Poznaniu, ul. Piaskowa 4/5, tel. 592-42. 887-K1

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Poznańskiej Fabryki Łożysk Tocznych
w Poznaniu, ul. Krańcowa 9

PRZYJMUJE NA NOWY ROK SZKOLNY KANDYDATÓW

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

o specjalności:

- TOKARZ — chłopców i dziewczęta,
- MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH — chłopców,
- ELEKTROMECHANIK — chłopców i dziewczęta.

Nauka trwa trzy lata. Uczniowie otrzymują wynagrodzenie oraz inne uprawnienia. Szczegółowych informacji udziela kancelaria szkoły;

do LICEUM ZAWODOWEGO

o specjalności:

- MECHANIK OBRÓBKI SKRAWANIEM.

Nauka trwa cztery lata. Do Liceum przyjmowani są chłopcy i dziewczęta, wyróżniający się w nauce. Uczniowie niezdolni otrzymują stypendium.

KANDYDACY WINNI ZŁOŻYĆ

w sekretariacie szkoły następujące dokumenty:

1. podanie z życiorysem,
2. świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (tymczasowe zaświadczenie ze szkoły stwierdzające, że kandydat jest uczniem VIII klasy, z równoczesnym podaniem ocen za I półrocze,
3. odpis aktu urodzenia lub dowód osobisty matki do wglądu,
4. pięć fotografii,
5. szkolne świadectwo zdrowia.

Absolwentom ZSZ zapewnia się możliwość dalszej nauki w 3-letnim Technikum Mechanicznym dla Pracujących, wchodzącym w skład Zespołu Szkół

826-K1

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Poznańskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych
Urządzeń Przemysłowych „MOSTOSTAL”

60-167 Poznań, ul. Wołowska 70

ZATRUDNI od dnia 1 września 1977 r. tegorocznych, względnie ubiegłorocznych absolwentów szkół podstawowych, którzy nie przekroczyli 16 roku życia,

W CELU NAUKI ZAWODU:

- MECHANIK MASZYN i URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH,
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANYCH.

Nauka w obu zawodach trwa 3 lata.

Nauka praktyczna będzie realizowana 3 razy w tygodniu w Warsztacie Szkolnym, natomiast nauka teoretyczna w Zespole Szkół Budowlanych nr 2 w Poznaniu, ul. Raszyńska 48.

Uczniom zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie na stacjach prywatnych na terenie Poznania, wynajętych przez Przedsiębiorstwo.

Uczniowie, którzy wyróżnią się wynikami w nauce i wyrażą chęć dalszej nauki uzyskują skierowania do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Szkolenia Zawodowego — adres jak wyżej, I piętro, pokój nr 103, telefon 67-60-71, wewn. 124. Dojazd do Przedsiębiorstwa autobusem nr 80 z pętli górczyńskiej (przedostatni przystanek).

599-K1

Praca • Nauka

Opiekunkę dla chorej pani w Luboniu 4. przyjmie. Osobny pokój. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 13 dla 391p.

Przyjmę malarzy, pomocników oraz uczniów. Zakład Malarstwa. Lubon 3 ul. Szkolna 62, do godz. 15. 18703g

Przyjmę pracę chałupniczą. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18249g.

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” w Poznaniu, ul. Żeromskiego nr 13/15 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie niżej wymienionych robót rem. - bud.:

1. łącznik klatki schodowej o konstrukcji stalowej;
2. zadaszenie i boksy na kubły śmietnika;
3. wymianę skrzydeł okiennych zespolonych z oszkleniem — oraz
- wykonanie blach falistych do wypieku solanek, o wymiarach 600 × 400 mm — 300 sztuk.

Termin wykonania robót poz. 1 ustala się na 31. V. 1977 r., pozostałe — 30. VI. 1977 r.

Oferty należy składać w dziale głównego mechanika w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu po ogłoszeniu przetargu.

Słup kosztorysowy oraz dokumentacja znajduje się do wglądu w dziale głównego mechanika.

Do składania ofert zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 891-K1

• Sprzedaż

Sprzedam 1600 szt. krzewów dwuletniej czarnej porzeczki. Józef Zieliński, Brudzewo, woj. Konin. 345p

Sprzedam piec, ogrzewalność 45 m³ i przyrządek do Żuka. Staszak, Pieruszyce k. Pleszewa. 347p

Sprzedam betoniarke. Nowicki, Rydzyna, Rynek 6. 291p

Sprzedam maszyny masarskie, wilk, kuter. Słowackiego 29 m. 2. 18874g

Sprzedam damską kurtkę i płaszcz, skóra. Telefon 611-05. 19324g

Sprzedam sadzonki goździków, matecznik holenderski 76. Szczepankowo 65A. Tel. 33-26-78, po 16. 19399g

Sprzedam pianino „Sommerfeld”. Poznań, Mazowiecka 65 m. 3. 19244g

• Samochody

Syręnę 105, na gwarancji — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19510g.

Korzystnie sprzedam — Volkswagena 1200, w dobrym stanie. Osiedle Kraju Rad 33 m. 12. 19444g

Sprzedam Syrenę 104, rok 1972. Skryta 13 m. 1a. 19361g

STUDIUM WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

ul. Kancelarska 31 — 60-327 Poznań, nr telefonu 67-22-04

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA

na pierwszy semestr w roku szkolnym 1977/78

NAUKA W STUDIUM TRWA 4 SEMESTRY.

Dypłom Studium Wychowania Przedszkolnego daje prawo do wykonywania zawodu nauczyciela przedszkola.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. Świadectwo dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego, Liceum Muzycznego lub Liceum Plastycznego (nauka dla absolwentów szkół artystycznych trwa 3 semestry).
2. Nie przekroczony 23 rok życia.
3. Świadectwo lekarskie stwierdzające przydatność kandydata do zawodu nauczycielskiego.
4. Słuch muzyczny.

W przypadku większej liczby zgłoszeń niż liczba miejsc, przyjęcia odbywają się na podstawie konkursu świadectw.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie powinni złożyć w sekretariacie do dnia 31 maja br. następujące dokumenty:

1. Podanie
2. Własnoręcznie napisany życiorys
3. Świadectwo dojrzałości
4. Świadectwo lekarskie
5. 3 fotografie
6. Wypis z dowodu osobistego
7. Kwestionariusz o przyznaniu stypendium
8. Wniosek o przyjęcie do internatu (dla kandydatów z terenu województwa poznańskiego).

Dyrekcja Studium

712-K1

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WOJEWODZKI ZAKŁAD

DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

w Poznaniu, ul. Kościuszki 57

PRZYJMUJE W NAUKĘ ZAWODU

- SLUSARZA MECHANIKA — chłopców do Warsztatu Szkoleniowego nr 4 w Koźminie;
- SLUSARZA MECHANIKA — chłopców do Warsztatu Szkoleniowego nr 5 we Wronkach;
- SLUSARZA MECHANIKA — chłopców i dziewczęta do Warsztatu Szkoleniowego nr 7 w Odolanowie.

Nauka zawodu w warsztacie, jak i w szkole trwa 3 lata.

Dodatkowo uczniowie mogą uzyskać kwalifikacje — spawacza.

Uczniowie zamiejscowi przyjeżdżają do WS-5 i WS-7 — mogą korzystać z zakwaterowania.

Szkolenie praktyczne odbywa się we własnych warsztatach szkoleniowych w oparciu o szeroki asortyment wyrobów rynkowych i usług.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

- Warsztat Szkoleniowy nr 4 — telefon 51, ul. Klasztorna nr 35, 63-720 Koźmin, woj. kaliskie.
- Warsztat Szkoleniowy nr 5 — telefon 225, ul. Myśliwska nr 11, 64-510 Wronki, woj. pilskie.
- Warsztat Szkoleniowy nr 7 — telefon 80, ul. Bartosza nr 14, 63-430 Odolanów, woj. kaliskie.

818-K1

PRZECZYTAJ — ZASTANÓW SIĘ — PODEJMIJ DYCZJĘ

MŁODZIEŻY!

Dyrekcja Przedsiębiorstwa „Elektromontaż” w Poznaniu, ul. Wieruszowska 16

OGŁASZA ZAPISY UCZNIÓW

do klasy pierwszej

Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej

w zawodzie

ELEKTROMONTER PRZEMYSŁOWY i SLUSARZ.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie w ZSZ Przyzakładowej Przedsiębiorstwa „Elektromontaż” w Poznaniu, ulica Inżynierska 4, a zajęcia praktyczne w warsztatach szkolnych i na budowach „Elektromontażu” na terenie miasta.

Przedsiębiorstwo Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż” w Poznaniu — wykonuje roboty z zakresu automatyki i elektroniki przemysłowej, stacje elektroenergetyczne do 110 kV, elektryczne instalacje przy budowie nowoczesnych, dużych obiektów przemysłowych w kraju

ZAPISY PRZYJMUJE i INFORMACJI UDZIELA — sekretariat szkoły, telefon 539-93.

Uwaga! Nie posiadamy internatu.

DZIEWCZĘTA! Posiadamy ograniczoną ilość miejsc.

CZEKAMY WIĘC NA CIEBIE!

DYREKCJA

762-K1

„SPOŁEM” WSS —
Zakład Handlu Detalicznego - Południe
w Poznaniu

PRZYJMUJE ZAPISY

do I Zasadniczej Szkoły Handlowej

W ZAWODZIE

SPRZEDAWCA - BRANŻY OGÓLNOPOŻYWCZEJ.

Nauka rozpocznie się od dnia 1 września 1977 roku i trwa 2,5 roku.

Po ukończeniu nauki zawodu absolwent zostanie zatrudniony w tut. zakładzie.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych „Społem” WSS - Zakład Handlu Detalicznego - Południe w Poznaniu, ul. 27 Grudnia 13, pokój 506, V piętro, tel. 576-41, w. 50, 61.

1067-K1

Praca • Nauka

pilnie poszukuję opieki dla chorej. Warunki do uzgodnienia. Tel. 611-19 lub ofertę — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19547g.

Ogrodnika do samodzielnego prowadzenia szklarni (warzywa — kwiaty) zatrudnię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19430g.

Tokarz dobry i ślusarz po trzebiu, praca stała, warunki dobre. Warsztat Mechaniczny, Poznań-Fabianowo, ul. Kowalewiczka 17, 17454g.

Potrzebna pomoc domowa, 2 osoby, 7-letnie dziecko, osobny pokój, wysokie wynagrodzenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17321g.

Gospodarz — rolnik, wykształcenie rolnicze, kilku letnia praktyka, przyjmie pracę i poprowadzi wieksze gospodarstwo, prywatne, SKR, względnie jako zastępcę kierownika PGR na wydzielonym zakładzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17368g.

Przyjmę panią do dziecka. Możliwość zamieszkania. Os. Lecha 111 m. 6, 18261g.

Dziewczyna i chłopak do pracy w szklarni potrzebni. Dobre wynagrodzenie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19429g.

Pani do pracy w ogrodnictwie (goździki) — potrzebna. Dzielnica Ławica. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18278g.

Wpisy na korespondencyjne kursy krawiectwa, szycia, haftu, rysunku i kosztorysowania przyjmuję szczegółowych — pisemnych informacji udziela „Oświata” 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 203-K2

Czeladnik szewski do produkcji obuwia potrzebny. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18272g.

Zleć brygadzie murarskiej dokończenie robót murarskich, wykończenie woli willi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18280g.

Kupno • Sprzedaż

Okazja! Bardzo tania sprzedam nowy minikalkulator „Texas Instruments” TI-30 (47 działów), Poznań, Kościelna 44 m. 28, 17195g.

Kupimy 3 nowoczesne toki, wiertarki, śrupki, frezarki i heblarki do metalu, dźwigi i podnośniki samochodowe o małym stopniu zużycia. Oferty telefoniczne Otorowo 20, 17788g.

Kupię stare zabawki mechaniczne — modele samochodów, pociągów, maszyn itp. z okresu międzywojennego i starsze oraz starą lalkę, dom dla lalek. Oferty z dokładnym opisem „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18334g.

Sprzedam aparat fotograficzny Yashica Mat. 124 G. Maciejewski, Garbary 36 m. 21, 18417g.

Sprzedam czeski powieksznik „Meopta” oraz szatkę do zdjęć. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18419g.

Sprzedam pierścione brylantki. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18426g.

Sprzedam kredens debowy „retro”. Informacje po godz. 16, Jarochowskiego 40 m. 3, 18423g.

Radio „Jowita”, kuchnię gazową, altane drewnianą, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18431g.

Sprzedam akwarium. Poznań, Czechosłowacka 19 m. 11, 18359g.

Sprzedam wózek głęboki austriacki. Tel. 609-68, 18364g.

Sprzedam spacerówkę. Poznań, Arciszewskiego 35 „m” m. 2, 18366g.

Sprzedam 2 radiotelefony „Trop”. Adres: Krzysztof Zuchowski, Gniezno, ul. Mieszka I 52 m. 3, 18367g.

Sprzedam nowy aparat słuchowy. Głogowska 99 m. 4, 18387g.

Sprzedam bony PeKaO. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18391g.

Lenteks 50 m² sprzedam. Tel. 565-72 Weiss, 18394g.

Sprzedam 7 ton jeździaka, 7 ton żyta, kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17517g.

Sprzedam nowy meble za granicą kozy. Swierczewskiego 15 m. 6 po godzinie 16, 18970g.

Telewizor kolorowy „Sony” 18-cal, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19301g.

Samochody

Sprzedam Warszawę M-20 rejestrowaną. Franciszek Kaczmarek, Sułkowiec 72, 63-840 Krobica, woj. leszczyński, 281p.

Wyważanie dynamiczne kół samochodowych, montaż, naprawa detek, zakładanie osłon przeciwbłotnych. Gryczyński, Poznań, Dąbrowskiego 164, 17705g.

Fiat 127 sprzedam. Tel. 67-92-07, 19651g.

Sprzedam silnik VW 1500 oporządzeniem (podłogowym). Poznań, tel. 565-55, 19539g.

Sprzedam namiot 2-kabiny z przedziałem. Osiedle Przyjaźni 5 m. 185, 18269g.

Piec łazienkowy miedziowy, 4 piece kaflowe, drzwi skrzydłowe, pojedyncze sprzedam. Poznań, tel. 67-57-17, 18307g.

Płaszcz skórzany, kożuch, pizmarki, pierścione — sprzedam. Tel. 465-41, 18309g.

Sprzedam tapczan jednoosobowy z zestawem młodzieżowym „Jacek”. Tel. 728-42, od godz. 16, 18320g.

Sprzedam ścinacz zielonek Orkan, prasę zbierającą „Robot” oraz przyczepę ciągnikową. Drobniak, Podrzwie 64-541, gmina Duszynki, 18328g.

Sprzedam rumuński silnik elektryczny 20 kW, 1485 obrotów. Telefon 12-04-23, godz. 17-21, 18347g.

Sprzedam elektryczny samowar. Tel. 500-77, 18337g.

Sprzedam urządzenie klimatyzacyjne do mieszkań (air conditioner), prod. USA. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18311g.

Sprzedam Flata 125p, rok 1974. Tel. 20-05-08, po godz. 16, 18741gpr.

Lokale

Zamienię duży i mały pokój z używalnością kuchni i łazienki — na mały pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18519g.

Chętnie zamieszka zaraz w samodzielnym pokoju doktorantka. Poddasze mi le widziane. Tel. 436-71, od godz. 17.30, 18374g.

Turek! M-4 komfortowe, kwaterekowe — zamienię na podobne. Miejsce obojętne. Owsicka, Gliwice, Kozłowska 20, 666-K2.

Pracujący i uczący się poszukuje pokoju. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19527g.

Zamienię komfortowe 3,5-pokojowe mieszkanie w starym budownictwie, I piętro, balkon, telefon (Łazar) — na dwa mieszkania samodzielne z przynależnościami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18213g, lub tel. 613-01, po południu, 18213gpr.

Nieruchomości

Sprzedam parcelę budowlaną, opłotowaną, Poznań — Krzyżowicki. Wiadomość: Stargard Szczeciński, Szewska 8 m. 57, 359p.

Sprzedam domek jednorodzinny, komfortowy ze szklarnią 300 m² w Poznaniu, dzielnica Grunwald. Pośrednicy — wykluczeni. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18468g.

Sprzedam połowę nieruchomości i odrębny lokal mieszkalny 2 pokoje + kuchnia w Puszczykowie. Właściciel: Poznań, P. Strzeleckiego 6, od godz. 14, 17948gpr.

Uchwałą nadzwyczajnych zebrań przedstawicielskich

- Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Transportu i Spedycji „TRANSPED” — oraz
- Spółdz. Pracy Spedycyjno-Transportowa „SPEDYTOR”

Z DNIEM 3 GRUDNIA 1976 ROKU POŁĄCZYŁY SIĘ w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą:

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY TRANSPORTU I SPEDYCJI

z siedzibą Zarządu w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr 83, telefon 456-46.

POŁĄCZONA WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY prowadzi nadal profile działalności:

- transport ciężarowy,
- transport bagażowy,
- przeladunki ze spedycji,

ORAZ WYKONUJE USŁUGI DLA LUDNOŚCI W FORMIE:

- przeprowadzek,
- przewozu materiałów budowlanych i ziemiopłodów,
- prac przeladunkowych.

532-K1

Wykonuję betoniarstwo 150 l. Warsztat ślusarski, Franciszek Kopydowski — 68-200 Zary, Podchorążych 7 m. 8, 17578g.

Naprawa lodówek sprężarkowych oraz naprawa konserwacji urządzeń chłodniczych. Kostrzyn Wlkp., tel. 229, Stasiński, członek Spółdzielni Rzemieślniczej Elektrotechnicznej w Poznaniu, 17485g.

Zespół Adwokacki nr 13, zawiadamia, że przenosi siedzibę z ul. Fredry 1 na ul. Młyńska 13 m. 2 (vis a vis wejścia do Sądu Rejonowego w Poznaniu), 17654g.

Zakład usługowy — Wielki Misiurawicz — bezpytowo cykluje parkiety, malowane podłogi — lakieruje. Telefon 67-46-28, 19653g.

Siatki ogrodzeniowe, bramy, furtki, ogrodzenie z montażem, garaże blaszane, konstrukcje metalowe wykonuje — Zakład Usługowy Spółdzielni Usług, Oleszek, Osiedle Pilewiska, Poznańska 27, telefon 67-33-60 lub 443-07, waldzka 19 dla 312p.

Wdawiec 36-letni, z dwógiem dzieckiem, z mieszkaniami na wsi, pragnie poznać panią do lat 40, z miłym usposobieniem dla dzieci. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 356p.

Wdawiec 36-letni, z dwógiem dzieckiem, z mieszkaniami na wsi, pragnie poznać panią do lat 40, z miłym usposobieniem dla dzieci. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 312p.

Komunikat

P. T. Odbiorcy energii elektrycznej i gazu!

ZAKŁAD ENERGETYCZNY — POZNAŃ zawiadamia, że doręczane dla przeważającej części Odbiorców rachunki przez inkasentów na terenie województwa: poznańskiego, leszczyńskiego i pilskiego, są wystawiane maszynowo, w oparciu o stosowany system automatycznego fakturowania drobnych odbiorców „Prognoza”.

System „Prognoza” zachowuje dotychczasową metodę dokonywania odczytów wskazań przyrządów pomiarowych (liczników energii elektrycznej i gazomierzy) i inkasowania należności z tyt. energii elektrycznej i gazu bezpośrednio przez inkasentów. Przedstawione do zapłaty rachunki wystawiane są według prognozowanych wskazań przyrządów pomiarowych za ostatni okres obrotachowy. Otrzymane w następnym cyklu inkasa kolejne rachunki uwzględniają wskazania rzeczywiste, rozliczenie prognozy dokonanej w minionym okresie oraz nową prognozę wielkości zużycia energii elektrycznej i gazu na bieżący okres obrotachowy. Otrzymywane przez Odbiorców rachunki prognozowane mogą odbiegać (in plus lub in minus) od faktycznych wskazań liczników w dniu pobytu inkasenta u Odbiorcy.

W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w doręczanych rachunkach maszynowych, zadaniem inkasentów jest wystawienie na miejscu u Odbiorcy rachunku zastępczego (wzrost 203g).

— na życzenie Odbiorcy, jeżeli kwota rachunku

wynosi więcej niż 120 proc. należności wynikającej z rzeczywistych wskazań przyrządów pomiarowych w dniu inkasa,

— inkasenci mają bezwzględny obowiązek wystawienia rachunku zastępczego, gdy kwota rachunku wynosi więcej niż 150 proc. należności wynikającej z rzeczywistych wskazań przyrządów pomiarowych w dniu inkasa.

System „Prognoza” umożliwia przeprowadzenie zmiany prognozowania wysokości poboru energii elektrycznej lub gazu w następnym rachunku, jeśli Odbiorca zadeklaruje inkasentowi wniesienie tych zmian (np. obniżenie poboru energii lub gazu z uwagi na dłuższy wyjazd służbowy, urlop, względnie podwyższenie poboru np. w wyniku zainstalowanych nowych odbiorników energii elektrycznej w następnym okresie obrotachowym).

Ponadto informujemy P. T. Odbiorców energii elektrycznej i gazu, że w Rejonach Energetycznych w Poznaniu (w Oddziale Inkasa I, ul. Nowowiejskiego 10, lub w Oddziale Inkasa II, ul. Grobla 15), Szamotułach, Chodzieży, Wrzesni, Kościanie, Gnieźnie, Lesznie, Pile i Wągrowie, mogą zgłaszać wszelkie reklamacje dot. rozliczeń za energię elektryczną i gaz, względnie otrzymać szczegółowe wyjaśnienia stosowanego systemu „Prognoza”. 1078-K1

† Dnia 20 marca 1977 r. zakończył swój pracowity, pełen poświęcenia żywot, przeżywszy lat 71, nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

TEOFIL ŁOZA

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Chociszewskiego 13 m. 1, 1092-U3

† Dnia 18 marca 1977 r. zmarła, namaszczona Olejami św., przeżywszy lat 68, sp.

ZOFIA RYBICKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, 23 bm. o godzinie 10 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pograżeni

Maria Białas i Antoni Karpacki

Ul. Obornicka 45 m. 15, dawniej ul. Syrenia 13, 1091-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 marca 1977 r. odszedł od nas na zawsze, przeżywszy lat 67, mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

MARIAN KOWALSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pograżona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Pusta 33 m. 4, 1089-U3

W dniu 19 marca 1977 roku zmarł długoletni członek spółdzielni i kierownik sklepu przy-spółdzielczego

WŁADYSŁAW WALIGÓRSKI

Swoim poświęceniem i pracowitością zapisał się na zawsze w naszej pamięci.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają

Rada, Zarząd i pracownicy Spółdzielni Rzemieślniczej Metalowców w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 23 marca 1977 r. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie. 19652g

† Dnia 21 marca 1977 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 65, sp.

TERESA GRACZYK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

Rynek Łazarski 2 m. 8, 19684g

† Dnia 19 marca 1977 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 68, mój drogi mąż, nasz kochany ojciec, brat, szwagier, teść i dziadek, sp.

CZESŁAW KLIMASZYK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Dzierżyńskiego 342 m. 9, 1088-U3

† Dnia 21 marca 1977 roku odszedł od nas na zawsze nasz ukochany brat, szwagier, zięć i wujek, przeżywszy lat 64, sp.

LEON ZGRABCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Polna 17 m. 25, Autobus odjedzie z ul. Kosińskiego 17 o godzinie 13, 1095-U3

W dniu 21 marca 1977 roku zmarł

KAZIMIERZ ISSMER

długoletni i ceniony pracownik naszego Przedsiębiorstwa

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współczucia składają

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy oraz koledzy z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego

1070-K3

Dnia 19 marca 1977 r. zmarł nasz ukochany mąż, tatuś i dziadzius

ALEKSANDER CHOJNACKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z dziećmi

Prosimy o nieskładanie kondolencji. Ul. Jackowskiego 17, 19506g

† Dnia 21 marca 1977 roku zmarł po krótkich cierpieniach, mój kochany mąż, nasz drogi ojciec, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 75, sp.

WŁADYSŁAW HEMMERLING

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie,

o czym zawiadamia strapiona

żona z rodziną

Ul. Ostrówek 6 m. 10, 1093-U3

S. + P.

STEFANIA BIADASZ

z domu Budzyńska

ukochana i nigdy niezapomniana mama, siostra, babunia, teściowa, ciocia i szwagierka — zasnąła w Bogu, w niedzielę, 20 marca 1977 roku. Utrudzona wielce długą i ciężką chorobą, przeżyła 82 lata.

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu junikowskim w czwartek, 24 bm. o godz. 13.05.

Pograżeni w głębokim smutku

córka, syn z rodziną i Józefa Weźniak

19684g

† Dnia 21 marca 1977 r. odeszła od nas namaszczona Olejami św., nasza najdroższa mama, teściowa, babcia, siostra, szwagierka i ciocia, sp.

MARIA STANNY

z domu Rowecka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm. o godzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżony

syn z rodziną

Ul. Żupańskiego 13 m. 7, 1094-U3

† W dniu 19 marca 1977 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 67, nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

MARIA KRAMER

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 24 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Ul. Żydowska 33 m. 4, 1090-U3

† Dnia 20 marca 1977 r. odeszła na zawsze po ciężkiej chorobie, moja ukochana żona, nasza najdroższa córka, siostra, szwagierka i ciocia, sp.

DANUTA KRÓLAK-GĄSIÓREK

mgr ekonomii odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm. o godzinie 11 z kaplicy cmentarza przy ulicy Łutwickiej.

W głębokim żalu pograżeni

mąż, matka i rodzina

19555g

† Dnia 20 marca 1977 roku odszedł od nas na zawsze po krótkich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż, najukochańszy tatuś, teść i dziadek, przeżywszy lat 76, sp.

MICHAŁ KALEMBA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 24 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Mottego 8 m. 18, 19701g

TEATRY

OPERA — g. 19 „Faust”.
MUZYCZNY — g. 19 „Rulerka
serc”.
POLSKI — g. 19 „Horsztynski”.
NOWY — g. 19 „Turon”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „Od
siedmiu wzyw” (USA 18 l.).
15.30, 17.45, 20 „Barwy ochronne”
(pol. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 15, 17.30,
20 „Pasażer wg Mateusza” (Jug. 18
l.).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Jadzia” (pol. 12 l. — archiw.).
BAŁTYK — g. 13, 16.15, 19.30
„Płonący wieżowiec” (USA 15 l.).
GONG — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Niewinni o brudnych rękach”
(fr. 18 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Lu-
dzie godni szacunku” (wł. 18 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16
„Pojeźdźcy rewolwerów”
(USA 15 l.). „g. 18, 20 „Królewskie
marzenie” (USA 15 l.).
KOSMOS — g. 17.30, 20 „Powod-
zenia, stary!” (fr. 15 l.).
MALTA — g. 16, 18 „Skazany”
(bułg. 15 l.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30,
19.30 „40 karatów” (USA 15 l.).
OSIEDLE — g. 14.30, 17, 19.30
„Gwizd na wszystko” (radz.
12 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30
„Rudy lis” (NRD 15 l.).
RIALTO — g. 10, 12.30, 15.15
„Konie Valdeza” (fr.-hiszp. wł.
15 l.). „g. 17, 20 „Dziewczyna do
dziecka” (fr.-wł.-RFN 18 l.).
RUSAKA (Szwajc.) — g. 15, 17,
19.30 „Flic story” (fr. 18 l.).
TECZA — g. 15.30 „Zeznania kom-
isarza policji przed prokuratorem
Republiki” (wł. 15 l.). „g. 17.30
„Znachor” i „Profesor Wilczur”
(pol. 12 l. — archiw.).
WARTA — g. 10, 12.30, 15.30,
17.45, 20 „Romantyczna Angielka”
(ang. 18 l.).
WCZASOWICZ (Puszczyk) — g.
15.45, 17.30 „Pani minister
tańczy” (radz. b.o.). „g. 19.15 „Afo-
nia” (radz. b.o.).
WILDA — g. 10, 13, 16.15
„Człowiek z marmuru” (pol. 15 l.).
„g. 19.30 „Stara strzelba” (fr. 15
l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15
„Tak szalona, że może zabić” (fr.
15 l.).

KONCERTY

Aula PWSM, godz. 19. Koncert
kameralny kompozytorów Oddzia-
łu Poznańskiego ZKP.

DYŻURY

SZPITAL: internia, chirurgia,
okulistyka, laryngologia, neurolo-
gia — ul. Lutycka; chirurgia dzie-
cieca — ul. Kryświcka 7.
Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20 — tel. 66-00-66;
nagłe zachorowania w domu, po-
rady lekarskie, tel. 637-35; wypad-
ki uliczne i w miejscach publicz-
nych — tel. 999.
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel.
32-12-61; Osiedle Plastowców 16,
tel. 72-24; ul. Ugory 18, tel. 592-30;
ul. Kościuszki 103, tel. 544-44; Lu-
boń, tel. 120-399; Szwajc., tel.
309 i 544-44.
Centralny Ośrodek Informacji
Poznańskiego Stacji Zdrówia czyn-
ny codziennie g. 7—22, tel. 989.
Telefon Zaufania — 988 czynny
całą dobę, al. Marcinkowskiego 7.
dyżurują: lekarz psychiatra wzgl.
psycholog. Porady prawne gło-
śnie z zakresu prawa rodzinnego,
opiekun, leczenia odwyko-
wego i chorób społecznych, tel.
322-51.
Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142, Główna 52,
Dzierżkiewicza 349, Mickiewicza
22, Kórnicka 24, Słowiańska, Sta-
roleńska 19, Głogowska 107/109, al.
Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I
8.35 Koszaliński konc. rozryw.;
9.05 Dla kl. I i II (wych. muz.).
„Kto zagra tak jak ja?”; 9.25 Muz.
upominek — Pakistan; 9.30 Mo-
skwa z melodią i piosenką; 9.45
Muz. wycinanki — Kapela z Lub-
czy; 10.08 Tańce z różnych epok;
10.30 Niezapomniane stronie —
„Wspomnienia z Maripopy” odc.
noweli H. Sienkiewicza; 10.40 In-
strumentarium jazzu; 11.10 Reflek-
sy; 11.15 Muzyka polskiej melodii;
11.30 Kraków na muz. antenie;
12.45 Rolniczy kwadrans; 13 Kwa-
drans z zesp. M. Urbanika; 13.15
Konc. życzeń; 13.35 Śpiewacy i ka-
pele z Mazowsza; 14.03 Tańce sło-
wiańskie A. Dworaka; 14.25 Rytm
młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki;
15.35 Operetka, jej twórcy i wyko-
nawcy; 16.11 Propozycje do Listy
Przebojów; 16.35 Muz. nowości z
Hawany; 17 Radiokurier; 17.20 Pa-
rada polskiej niosenki; 17.40 Grand
Standard Orchestra; 18 Muz. i Ak-
tualności; 18.33 Przeboje nowo-
żyty; 19.15 Studio jazzowe PR; 19.40 Styl
ne musicale „Funny Girl”; 20.05
Naukowcy — rolnikom; 20.20 Kon-
cert z gwiazd — E. Humperdinck;
21.20 Konc. chopinowski z nagrań
Claudia Arrau’a; 22.23 „Małe in-
wencje” — Zespół „Eden”; 22.30
Ludzie, epoki, obyczaje — Leon
Afrykańczyk, podróżnik i kroni-
karz XVI wieku; 22.45 Minirecital
J. Rawik; 23.10 Korespondencja z
zarranicy; 23.15 Kronika „Dni Mu-
zyki Karola Szymanowskiego —
Zakonane 77”.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 21,
22, 23.
PROGRAM II
8.35 My 77 — aud. Studia Młod-
ych; 8.45 Muz. spod strzechy; 9
Motyw cygański w muz. artyst.;
10 „Znajomi z krainy słów i dźwię-
ków” — A. Bordini; 11 Dla kl. VII
i VIII (wych. muz.); „Muzyka i
wyobraźnia”; 11.35 Muz. lud. kra-
jów azjatyckich; 12.05 Czas do-
brych gospodarzy; 12.25 „Farabeuf”
— fragm. książki S. Elizondo; 12.45
Niezapomniane głosy — wielki
baryton Tito Ruffo; 13 Dla kl. I
i II (cykl matematyczny); „Raz,
dwa, trzy... i co dalej?”; 13.20 J.
Haydn — Capriccio G-dur na for-
tepiano; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50
Muz. początków z Finlandii; 14.10
Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.25
Wszystkie konc. klawesynowe J. S.
Bacha; 15 Program dla dzie-
ciat i chłopców; 15.40 Sonaty Beetho-
vena w mistrzowskiej interpretacji
D. Ojstracha i L. Oborina; 16.10
O czym rolnik wiecie?; 16.30 Mel. z
operekt; 16.40 Aud. informac.; 16.50 Radiopress;
17 Muz. lud. Wschodu — Wietnam;
17.20 Rep. literacki — „Kolejny
pana Rzeki”; 17.40 Radiowo-
TV Szkoła Średnia dla Pracują-
cych — Historia — „Reformacja w
Europie”; 17.55 Muz. w Krajinie
Pięciu Kantonów — E. Bloch; 18.40
Świat i my; 19 „Repertuar mu-
zyczny człowieka kulturalnego”;
19.30 Teatr PR — „Świat się śmie-
je” wg komedii J. Foote; 20.30
Konc. z nagrań WOSPR i TV; 22
Nowości PWM; 22.30 Magazyn stu-
dencki; 23.30 Co słychać w świe-
cie; 23.40 Pieśni Guillaume’a de
Machaut.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.
PROGRAM III
8.30 Co kto lubi; 9 „Śpiąca kró-
lewna” — pow.; 9.10 Ballady w sty-
lu country; 9.30 Nasz rok 77; 9.45
Utwory M. Ravela gra Philippe
Entremont; 10.35 Kiermasz płyt wy-
twórni Opus; 11 Życie rodzinne —
magazyn; 11.30 Sola, duety i tria
A. Makowicza; 12.25 Za kierowni-
cą; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Sa-
motny lot” — opow.; 14 Ludwik
van Beethoven: opera „Omnia”;
15.10 Przypomniamy Toma Jonesa;
15.30 Herbatka przy samowarze;

Potrzebne nie tylko domy

W części północnej górnego tarasu Rataj (na terenach za ul. Inflancką) do pierwszych domów lokatorów wprowadzili się w 1975 r. Obecnie mieszka tam ponad 7000 ludzi, a w ciągu tego roku wprowadzi się około 6000. Ogółem ta część górnego tarasu Rataj, składająca się z czterech Osiedli — Lecha, Czecha, Rusa i Tysiąclecia, przeznaczona jest dla 36 000 mieszkańców.

Oprócz domów, załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 koncentruje swój wysiłek przy wznoszeniu obiektów użyteczności publicznej. Na razie na Osiedlu Lecha stanęły dwa przedszkola. Są to pierwsze tego typu placówki zmontowane w Poznaniu z wielkich płyt. W jednej z tych placówek dzieci rozpoczną niedawno zajęcia. Drugą zagospodarowuje się. Trzecie, takie samo przedszkole gotowe będzie w tym roku na Osiedlu Czecha. Również pierwsza szkoła budowana z elementów prefabrykowanych, dostarczanych także z wytwórni na Ratajach, a usytuowana na Osiedlu Lecha, w ciągu tego roku będzie przekazana do użytku.

Na terenie między Osiedłami: Lecha i Czecha powstaje pawilon handlowo-usługowy. Jego powierzchnia użytkowa

wynosi 840 m kw. Jest to więc jeden z mniejszych pawilonów. Na jego otwarcie, mające nastąpić w 1977 r., z niecierpliwością czekają mieszkańcy. W pawilonie tym mieścić się będą m. in. usługi krawieckie i radiowo-telewizyjne, poczta, sklep drogerijno-perfumeryjny, kiosk „Ruchu” i kwiaciarnia.

Od zeszłego roku na Osiedlu Lecha kontynuowana jest budowa znacznie większego pawilonu handlowo-usługowego o powierzchni użytkowej 4000 m kw. Zlokalizowano w nim sklepy, jak np. ogólnospółdzielczy, rybny, z artykułami gospodarstwa domowego, pierniczo-zabawkarski oraz bar szybkiej obsługi, osiedlowy dom kultury, a także usługi stolarskie, ślusarskie i malarskie. Na otwarcie tej placówki trzeba jeszcze poczekać, bowiem ma ona być gotowa w I półroczu 1978 r.

Na tym kończy się lista tegorocznych zamierzeń inwestycyjnych obiektów użyteczności publicznej. Zdaniem jednak inwestora i użytkownika Rataj — Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”, po trzeba mieszkańców w tym zakresie są znacznie większe. Dla ich zaspokojenia, a według rozważań spółdzielni, w tym roku powinny być jeszcze oddane do użytku takie obiekty, jak realizowany już żłobek na Osiedlu Oświecenia i planowa na przychodnią obwodowa na Osiedlu Bohaterów II Wojny Światowej (dolny taras Rataj). Natomiast na Osiedlu Czecha niezbędny jest jeszcze jeden pawilon handlowo-usługowy. (a)

Kalejdoskop POZNAŃSKI

Dwie interesujące imprezy rozrywkowe dla młodzieży poznańskiego Węzła PKP zorganizował Dom Kultury Kolejarza. W programie pn. „180 minut dobrej rozrywki” znalazły się liczne koncerty, dyskoteka i film, natomiast zespół teatralny i muzyczny DKK przedstawił wieczór poezji i muzyki pt. „Wyznania”. (bop)

Członkowie Zakładowego Oddziału Samoobrony i Klubu Oficerów Rezerwy przy Poznańskich Zakładach Nawozów Fosforowych w Luboniu urządzili kolejną akcję krwiodawstwa, oddając honorowo 12 litrów. Na koniec tamtejszego „banku krwi” znajduje się już 120 l. żyłociennego płynu. Ponadto m. in. 8 litrów przekazano na Centrum Zdrowia Dziecka. (bop)

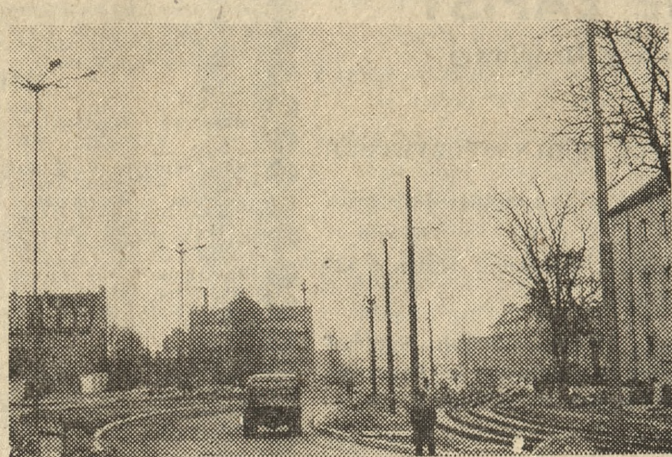
Rodzice uczniów Szkoły Podstawowej nr 23 w Poznaniu przy ul. Żeromskiego ufundowali sztandar. Wręczono go w 183 rocznicę urodzin patrona szkoły generała Józefa Bema. W spotkaniu uczestniczyli pocztę sztandaru jeżyckich szkół. Młodzież przygotowała montaż przypominający sylwetkę swego patrona. (bg)

Przyczynek

Wstyd!

Polski słownik ortograficzny ujawnia, że słowo „futrarski” pisze się przez „rz”. Atoli innego zdania jest jedna z poznańskich spółdzielni pracy. Na zryw się „MODA”, a wyrabia m. in. także ręczniki frotté. Wszystko było by pięknie, gdyby nie fakt, iż na tzw. metce towarowej wydrukowano wyraźnie: „Krawiecko — Futrzarska Spółdzielnia Pracy”. I co? I nikt tego nie zauważył? Ano nie. I tak poszło w świat ileś tam egzemplarzy z błędem. Nie tak znów merytorycznym, bo nie zmienia żadnego stanu faktycznego, prócz tego, że — niepotrzebnie — ośmiesza spółdzielnię. Bo wstyd nie dopilnować takiej go drobniaczki. (c)

Postępują prace na Małych Garbarach



Na zdjęciu: fragment modernizowanej trasy, z ułożonym torowiskiem tramwajowym, w pobliżu pływalni przy ul. Wronieckiej. (ask)
Fot. — H. Kamza

Jak już informowaliśmy, brygady Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i Wodociągowo-Kanalizacyjnych w szybkim tempie dokonują modernizacji wjeźdu Małe Garbary. Przypomnijmy, że już od czerwca br. ruch kołowy przebiegać będzie zmierzającą trasą od Garbar do ulicy Stalingradzkiej. Obecnie główne prace koncentrują się na przekładaniu urządzeń uzbrojenia komunalnego. Na całym odcinku trwają prace drogowe, zaś przy ulicy Działowej rozbiora domu mieszkalnego. Zakłada się też nowe oświetlenie. (ask)

300 samochodów w Poznańskim

Lekarska pomoc na drogach

Hipokratesowy kanon etyki lekarskiej nakazuje wszystkim pracownikom służby zdrowia nie pozostawać obojętnym na zagrożenia dla zdrowia i życia ludzkiego. Lekarze udzielają więc pomocy tam, gdzie jej potrzeba. Również na drogach i szosach — miejscach wielu tragicznych wypadków. Jednak by nadać temu pewne organizacyjne formy i wyróżnić lekarzy spośród użytkowników dróg, w 1974 roku wprowadzono Ochotniczą Lekarską Pomoc Drogową.

Lekarz, właściciel prywatnego samochodu, przyczepia na jego przedniej i tylnej szybce znak. Posiada walizkę odpowiednio wyposażoną w leki pierwszej pomocy i opatrunki. Do jego obowiązków w razie bezwzględnie zatrzymanie się przy wypadku, udzielenie pierwszej pomocy i opatrunki. Do jego obowiązków w razie wypadku, udzielenie pierwszej pomocy i opatrunki. Do jego obowiązków w razie wypadku, udzielenie pierwszej pomocy i opatrunki.

Jak ta forma lekarskiej pomocy przyjął się w województwie poznańskim? — pytamy dr. Mariana Bilskiego z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu.

— Od początku propagowaliśmy tę zalecaną przez ministerstwo akcję. Wydawaliśmy wyposażenia i plakiety. Do tej

porę zarejestrowano 300 chętnych (dla porównania: w Warszawie — około 200). Mamy jeszcze do „rozdania” 90 walizek. Przywieszenie znaku jest sprawą dobrowolną. Jeździ z nim wielu wybitnych lekarzy i specjalistów. Wielu jednak pomocy udzieli i bez tego. Według założeń akcji, samochody lekarzy włączone do ochotniczej pomocy drogowej w zamian za gotowość niesienia pomocy miały posiadać pewne udogodnienia, jeśli chodzi o pierwszeństwo w naprawianiu samochodów. Niestety, często nie jest to respektowane. (len)

Wciąż czekamy na zieleninę

Mówi się, że w Poznańskim „zielony stół” jest najbogatszy w kraju, ale czy tak jest istotnie? To przede wszystkim Warszawa, otoczona wieńcem ogrodów i sadów w promieniu kilkudziesięciu kilometrów, zawsze jest obficie zaopatrzona w warzywa i owoce. Mimo to jeszcze ich za mało i warszawiacy starają się o nadwyżki tych produktów z innych województw, m. in. i z poznańskiego.

Skąd u nas te „nadwyżki”? skoro poznański zielony rynek jest ubogi? Mimo przywilejów dla ogrodników, zobowiązujących się do kontraktowania młode warzywa, w tym roku nowaliki jest mniej, niż w innych latach o tej porze. W lutym br. Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo — Pszczelarskiej w Poznaniu zabrakło 4 ton warzyw tzw. przyspieszonych. Na komplikacje w obrocie tym poszukiwaliśmy na rynkach towarem składa się wiele przyczyn. Ostatnio na opóźnienia w uprawie nowalików miały wpływ nierytmiczne dostawy opału; stąd wielu ogrodników nie wywiązuje się z planów kontraktacyjnych, będących podstawą do korzystania z przywilejów przy budowie szklarni. Produkcję z okolic Puszczykowa pozrywali nawet umowcy kontraktacyjne na wcześnie warzywa, pozostawiając tylko kwiaty.

Wokół miasta Poznania jest 411 prywatnych producentów zielonego towaru. 57 procent upraw szklarniowych to warzywa, pozostałe — kwiaty. Nie jest to prawidłowa proporcja, jak twierdzą fachowcy te pierwsze bowiem powinny stanowić 78 procent. 52 ogrodników hoduje tylko kwiaty, 335 kontraktuje w WSOP warzywa. Cóż to jednak za kontraktacja, obejmująca kilkanaście procent wyprodukowanej masy! Tak symbolicznie kontraktują w gminach Dąbrowa, Tarnowo Podgórne, wspomniane już Puszczykowo. Resztą towaru producentów dysponują według własnego uznania, z tym, że najładniejszy idzie na prywatne stragany. Potem klienci dzielą się, że w różnych sektorach handlu ta sama cena, a prywatny sprzedawca dobry towar, współczesny zaś gorszej jakości.

Znaczne ilości zielonej masy „uciekają” poza granice województwa poznańskiego; przede wszystkim do Szczecina i Koszalinu. Mimo iż w cenie warzyw trzeba wliczyć koszty transportu, odbiorców na Wybrzeżu

echa naszych publikacji

W sprawie drutu

W nawiązaniu do listu czytelnika pt. „Druk na złom” („Głos” z 17 III br.), Dyrekcja Przedsiębiorstwa „Metalzbyt” Oddział w Poznaniu wyjaśnia co następuje:

Zgodnie z poleceniem służbowym nr 21 Ministra Przemysłu Ciężkiego (...) została przeprowadzona jednorazowa akcja deprecjacji na towary trudnozbywalne i niepełnowartościowe. W wyniku przeprowadzonej akcji część towarów została sprzedana, a pozostała — po obniżeniu ceny — zgłoszona do Biura Obrotu Maszynami i Surowcami (BOMIS) w Poznaniu, z którym została zawarta dnia 1 XII 1975 r. umowa.

BOMIS poprzez giełdy towarowe i rozestanie około 1000 ofert do przedsiębiorstw z terenu całego kraju, część zgłoszonych zapasów upłynięła. Pomimo tych przedsięwzięć, nie na wszystkie towary znalaziono odbiorców i w związku z tym dnia 31 III 1976 r. BOMIS odstąpił od umowy.

W tej sytuacji zwrócono się do jednostki nadrzędnej Centrali Zbytu Wyrobów Metalowych „Metalzbyt” w Bytomiu o wydanie decyzji w sprawie złomowania pozostałych towarów. 3 I 1977 r. otrzymano zgodę na przekazanie towarów na złom. Zgodnie z tą decyzją w dniu 14 III 1977 r. przekazano 29 ton drutów do Składnicy Złomu w Szwarczewie.

Pragniemy zaznaczyć, że przekazane do Składnicy druty były niepełnowartościowe z uwagi na bardzo silną korozję. W dostarczonych drutach znajdowały się także zwoje, w których pewne partie były nieskorodowane, lecz z uwagi na swoje właściwości (wysoka wytrzymałość, która uniemożliwia wykorzystanie ich do produkcji siatek, do zbrojenia, do wazania) nie znajdowały nabywców.

inż. MARIAN KASPROWICZ
zastępca dyrektora

INFORMUJEMY

Dzisiaj ● Godz. 17 w Sali Błękitnej Pałacu Kultury młodzieżowy bal wiosenny ● Godz. 18 w sali Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ul. Mielżyńskiego 27 otwarte posiedzenie naukowej Komisji Biologicznej i Polskiego Towarzystwa Genetycznego; w sali przy ul. Szkolnej i pl. Narne zebranie odczytowe Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa ● Godz. 19 w lokalu PTTK przy Starym Rynku 90 prelekcja Stanisława Lubaczewskiego „Syria w obiektywie turysty”; w auli PWSM przy ul. Czerwonej Armii 87 koncert kameralny kompozytorów oddziału poznańskiego ● Godz. 19.30 w Domu Kultury „Nac Wierzbak” spotkanie z Emilią Krakowską.

Wciąż czekamy na zieleninę

Znane są widać skłonności poznańskich ogrodników do ho dowli kwiatów, jeżeli sugerowano w Warszawie, by Poznań specjalizował się właśnie w tym kierunku, jeżeli Kraków zwrócił się do Poznania o zaopatrywanie krakowskich kwiaciarek, bo tamtejsi ogrodnicy stawiali się na produkcję warzyw. Przykłady te świadczą, że inne województwa potrafią operatywniej za działać wokół prawidłowego zaopatrzenia własnego rynku w najpotrzebniejsze produkty.

Tegoroczne plany zakładają w Poznańskim wzrost kontraktacji warzyw przyspieszonych o 15 procent. Jej dotychczasowy przebieg nie jest jednak pomyślny. Prawdopodobnie zainteresowanie uprawami wczesnych warzyw byłoby większe, gdyby było więcej sprzętu do małej mechanizacji w szklarniach i innych środkach, potrzebnych w produkcji ogrodniczej. Produkcja w szklarniach jest wprawdzie bardzo opłacalna, ale i niezwykle pracochłonna.

Sądymy, że lepszym zaopatrzeniem sklepów w nowaliki mogłoby pomóc drobni producenci wczesnych warzyw, z którymi handel nie zawierał dotychczas stałych umów. Trzeba by tylko zorganizować transport, ułatwiający codzienny odbiór świeżego, zielonego towaru, podobnie jak było to praktykowane w przypadku skupowania towaru od działkowców. (zd)